N-r 275 Wtorek 18 (31) października 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna włosko-turecka.

Mamy więc wojnę rzeczywistą. Nie są to już operacye wojenne bez ofiar, bez bitew... Krew się leje na wybrzeżu, zajętem lecz jeszcze nie opanowanem przez włochów, pod Trypoli, Benghasi, Derna. Telegramy donoszą o setkach, ba o tysiącach zabitych i rannych. Mogą to być cyfry nieco przesadzone. Ale faktem jest, że wyprawa włoska do Trypolisu nie będzie tryumfalnym spacerem wojskowym. Wojsko tureckie bije się i chce się bić, chce bronić napadniętą przez nieprzyjaciela trypolitańską prowincyę. Oficerowie tureccy śpieszą tam, stają na czele, organizują akcyę obronną... Arabowie, na których tak liczyli włosi, łączą się z wojskiem tureckiem, ogłaszają świętą wojnę. Sytuacya wojsk włoskich staje się coraz trudniejsza. O marszu w głąb kraju trudno jeszcze myśleć, dopóki wybrzeże całe nie będzie uspokojone i zabezpieczone. A przecież o kilka kilometrów od Trypolisu, w oazie, są dotąd turcy z arabami, każdej chwili gotowi do nowych, niespodzianych ataków. Głównodowodzący armią włoską, generał Caneva nie śpieszy się z wymarszem. Z wielką ostrożnością, systematycznie organizuje on zabezpieczenie pozycyi dotychczasowych, to znaczy tyłów korpusu operacyjnego. Nie lekceważy on przeciwnika. Rozumie on teraz, że kraj nie jest bezbronny, że nie jest przy tem odcięty od Turcyi. Aż do zajęcia Derny, istniało radiotelegraficzne połączenie między tem miastem a mało-azyatyckiem miastem Petara. Egipt też nie jest zaporą komunikacyjną bezwzględną. Tak więc włosi muszą być przygotowani na zdobywanie kraju, a nie na pokojową okupacyę.

Wobec tego stanu rzeczy dyplomacya oczywiście musi zamilknąć. O pośrednictwie w obecnej chwili nie może być mowy. Dyplomacya pracować musi tylko w jednym kierunku—zlokalizowania wojny. Obawy, ażeby Włochy chciały rozszerzenia terenu wojny, są oczywiście płonne. Tylko z musu zdecydowałyby się Włochy na taką ewentualność. Słusznie zupełnie pisze włoski prezes ministrów Giovanni Giolitti w liście, pomieszczonym w „Neue Freie Presse", że przeniesienie wojny na półwysep Bałkański nie leży ani w intencyach, ani w interesie Włoch. Byłoby to absurdem ściągnąć sobie na kark Austryę, gdy się ma ręce zajęte w Afryce. Jeśli na Bałkanach wybuchnie pożar, to wzniecony on zostanie nie przez Włochy, ale przez innych, przez tych wielu, którzy z zazdrością patrzą na zdobycze włoskie, a sami pożądają tureckiego łupu.

Niebezpieczeństwo komplikacyi bałkańskich nadaje ciągle ponure tło konfliktowi włosko-tureckiemu, który sam przez się, na terenie afrykańskim, zaognia się z dniem każdym.

B.

Tajemnice Trypolisu.

Niejaki p. A. H. Sowerbutts, kierownik pewnej firmy handlowej w Anglii, ma być pierwszym anglikiem, który wrócił do swego kraju z Trypolisu po zebraniu tam naocznych spostrzeżeń i zdjęć kinematograficznych. Opowiada teraz w dzienniku „Daily News", że tak surową i ścisłą jest włoska cenzura, iż, skoro tylko udało się mu poczynić kinematograficzne zdjęcia, uciekł natychmiast drogą przygotowaną na terytoryum tunetańskie, stamtąd pożeglował własnym statkiem na Maltę. Wszyscy specyalni korespondenci w Trypolisie musieli zobowiązać się nie wysyłać żadnych wiadomości do swych dzienników bez aprobaty włoskich władz.

„Zaszło wiele rzeczy—opowiada p. S. — o jakich świat nie wie. Nie wie np. o fatalnej pomyłce włochów, którzy zabili dwie arabskie niewiasty. Tamtejszych kobiet prawie niepodobna rozpoznać po ubraniu od mężczyzn. To jedno tylko je odróżnia, że osłaniają twarze. Otóż jednego wieczora straż włoska zaszła drogę kilku kobietom, zdążającym do miasta. Arabki, nie odzywając się, zaczęły uciekać, straż dała strzały i dwie kobiety padły trupem. Wzburzenie wśród arabów nazajutrz było nieopisane. Według zupełnie pewnych wiadomości, jakie mimo zabiegów władz przedostały się do miasta, arabscy szeikowie zaprzysięgli zemstę. Włosi naturalnie wysłali do szeików deputacyę z przeproszeniem za fatalną pomyłkę i zarządzili, co tylko mogli, aby wieść o niej nie rozeszła się. Przedewszystkiem zaś zwołali wszystkich korespondentów i przykazali im surowo, ażeby ani słowem nie wspomnieli o wypadku".

Kiedy p. S. gotował się do ucieczki z Trypolisu, tureckie oddziały stały o 5 mil. ang. za miastem, na pobrzeżu pustyni i czyniły tylko nocne na miasto napady. Korespondentom nie wolno pod żadnym warunkiem towarzyszyć wojskom włoskim, wszystkich więc wiadomości o przebiegu stać dostarczają sami włoscy oficerowie. Ci mówią, że poprzestaną na okupacyi miasta; turków, dopóki oni nie biorą się do akcyi zaczepnej, mają zostawić w spokoju. Ale ogromna ilość ściąganych zapasów wojennych wskazuje na plan znacznie większy. Włosi sprowadzają tysiące mułów i koni, transport amunicyi jednak odbywa się wśród coraz większych trudności. Wody jest dotkliwy brak.

W drodze do Afryki przez Włochy widział p. S. wszędzie płomienną gorączkę wojenną. „Zapał był nadzwyczajny. Teraz, kiedym wracał, zauważyłem wielką różnicę. Nabrałem przekonania, że Włochom już się ta wojna zaczyna uprzykrzać, mają jej dość — tak, jak nam było dość pod koniec wojny boerskiej".

Niezadowolona armia.

Specyalny korespondent biura Reutera opisuje niezadowolenie armii włoskiej i jego główną przyczynę. Znaczna część wojska składa się z ludzi, którzy lat kilka byli w Ameryce, zarabiali tam wysokie płace, nieznane we Włoszech, a przybywszy do ojczyzny na krótkie odwiedziny krewnych, dostali się niespodzianie w szeregi i wyszli na wojnę, której ani nie rozumieją, ani nie widzą. Niecierpliwią się bezczynnością turków. Mówią: „Myśmy całkiem gotowi, mamy wszystkie machiny nowoczesnego zniszczenia, działa, aeroplany, bezdrutowe telegrafy — ale niema przeciw komu ich użyć. Żołnierze pracują jak mrówki przy wałach, rowach, fortyfikacyach — cóż, kiedy nikt nas nie atakuje! Kiedyż to się skończy i jak? A tam w Ameryce przepada nam zarobek!..."

Drugą przyczyną niezadowolenia, a raczej niepokoju, jest strach przed zaraźliwemi chorobami, tyfusem głównie i ospą. Służba sanitarna narzeka na coraz większy brak słodkiej wody.

Nieprzewidziany opór.

Zacięty opór, jaki stawia ludność arabska w Trypolitanii, wywołuje zdziwienie rządu włoskiego i budzi poważne obawy, co do pokrycia kosztów wojny. Koszta te obliczono na 200 milionów lirów miesięcznie. Rząd włoski wyobrażał sobie, że wojna potrwa najwyżej dwa miesiące; liczył, że suma, jaką rozporządza — 400 milionów, wystarczy na to. Obecnie koszta wojny wynoszą 6 do 7 milionów dziennie. Ponieważ zdaje się, że wojna przeciągnie się dłużej, niż myślano, Włochy zmuszone są do podjęcia operacyi finansowej.

Korespondent „Frankf. Ztg." w liście z 24 b. m. stwierdza, że dotychczasowe straty włochów w Trypolisie przekroczyły liczbę 300 zabitych. Jeszcze więcej jest rannych.

Ostatnie wypadki — pisze ów korespondent — zmieniły zupełnie położenie. Wojna właściwie rozpoczyna się dopiero. Posiłki są konieczne i muszą nadejść jak najrychlej, aby cel osiągnęły. Krajowcy burzą się na razie tylko przeciwko włochom, ponieważ jednak w grze są względy religijne, przeto łatwo stać się może, iż ruch skieruje swe ostrze przeciwko wszystkim wogóle europejczykom. W pobliżu Trypolisu zebrało się dotąd 30,000 krajowców z odpowiednim zastępem wielbłądów i zapasami. Dwu możnych szeików oczekują jeszcze. Wojska tureckie wzmocniły się nowym zastępem oficerów. Główną komendę sprawuje Hassan-Riza-basza, uczeń niemieckich oficerów. Przybył on z Salonik. Wojsk pomocniczych, złożonych z arabów, lekceważyć nie należy. Przekonali się o tem włosi. Arabi w tych dniach jeden oddział włoskiej kawaleryi niemal literalnie w pień wycięli.

W mieście panika naprzemiany z przygnębieniem. Niepewność jutra powszechna.

Nastrój w Bułgaryi.

O wojennym nastroju, panującym wśród bułgarów, o ich aspiracyach i nadziejach, o powszechnem w Bułgaryi mniemaniu, że nadeszła odpowiednia chwila do uderzenia na Turcyę, daje wymowne świadectwo artykuł bardzo popularnego w Bułgaryi dziennika „Utro", wychodzącego w Sofii. Artykuł jest zatytułowany: „Turcya musi umrzeć" i zawiera między innemi taki ustęp:

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że wystarczyłby jeden miesiąc, by Konstantynopol zajęty został przez naszą armię. Po tem zdarzeniu wprawdzie wielkie mocarstwa wmieszają się do akcyi i Turcya zostanie zlikwidowana, lecz nie ulega również wątpliwości, że największa część państwa tureckiego przypaść musiałaby Bułgaryi. Turcya nie jest w stanie zaprowadzić w swojem państwie porządku i tysiące uciśnionych oczekuje chwili wyzwolenia. Turcya musi umrzeć, Turcya stoi dziś nad swoim grobem. Czy naród bułgarski będzie dalej spokojnie znosił dotychczasową zdradziecką bezczynność swojego rządu? Włochy dały godny naśladowania przykład. Jesteśmy dość silni—kończy organ bułgarski—aby to samo uczynić i siłą bronić swoich interesów".

Inne pisma przemawiają w podobnym duchu. Rząd jednak nie myśli poddać się poezyi artykułów dziennikarskich, a stanowisko jego nie daje na razie żadnego powodu do obawy, iżby pokusić się zamierzał o ziszczenie tak daleko sięgających planów, co do których mocarstwa miałyby również coś do powiedzenia.

Bitwa pod Giuliano.

Korespondent „Temps" opisuje w następujący sposób bitwę pod Giuliano w okolicach Benghasi:

„Gdy dn. 6 października rozwidniło się, pancerniki i statki transportowe znajdowały się już na wyznaczonych stanowiskach, które zajęły w nocy, jedne gotowe do ataku, drugie do wylądowania.

Eskadra została uszykowana od północy ku wschodowi miasta w następującym porządku: „Etruria", „Regina Elena", „Amalfi", „Roma", „Napoli". Po za tymi pięcioma statkami, uszykowanymi w jednej linii, znajdował się statek admiralski „Vittorio-Emanuele".

Bandera turecka, ozdobiona półksiężycem, powiewała nad cytadelą. Oczekiwano do 8 ej godziny poddania się; poddanie jednak nie zdawało się prawdopodobnem wobec stanowiska, jakie zajęli arabowie. Miasto było zaniepokojone, armia zniecierpliwiona. O godzinie 8-ej, gdy zegar miejski wydzwonił ostatnie uderzenie, pocisk armatni, wysłany z „Vittorio Emanuele" ugodził w sztandar umieszczony na koszarach Berke i zmiótł półksiężyc. Na ten sygnał z „Napoli", „Romy", „Amalfi" i z „Vittorio Emanuele" rozległy się salwy z dział i sypnął się grad pocisków na wybrzeże pomiędzy cmentarzem chrześcijańskim a koszarami. Arabowie pozostawali na razie nieruchomi. Położyli się na ziemi i przeczekali w ten sposób burzę pocisków. Jednakże nowe salwy, potężniejsze i celniejsze, które spadały dokoła jeziora Sibah zakłóciły nieco pogodę bohaterską wojowników pustyni. Ujrzano, jak podnosili się zwolna i spokojnie wyprostowani pod gradem granatów szykowali się wzdłuż brzegu, jedni pomiędzy jeziorem a miastem, drudzy dokoła jeziora Słonego.

Rozległy się okrzyki podziwu ze strony włoskiej nad nieustraszonem męstwem nieprzyjaciół. Widziano, jak arabowie padali jeden po drugim zabijani przez granaty, pozostali jednak nie usiłowali się ukryć przed pociskami, ani przyśpieszyć kroku. Jednakże małe to cofnięcie się arabów sprzyjało wylądowaniu. Rozległ się sygnał i barki wiozące marynarzy podążyły ku brzegowi pod ogniem beduinów, uszykowanych wciąż za cmentarzem arabskim oraz innych arabów, ukrytych poza wzgórzami. O godz. 9 m. 25 pierwsza barka dobiła do brzegu i pierwsi marynarze wyskoczyli na ziemię Cyrenaiki pod osłoną ognia działowego kontrtorpedowca „Bersagliere". Pluton straży przedniej natychmiast po wylądowaniu posunął się na kolanach ku cmentarzowi chrześcijańskiemu, skąd trzeba było wyprzeć konnicę beduińską. Rozległy się strzały ze strony cmentarza, skierowane w marynarzy. Padł młody „garde marine" Mario Bianco z krążownika „Roma". Nadciągnęła reszta pierwszej i drugiej kompanii marynarzy i połączyła się ze strażą przednią, a tymczasem oddział inżynieryjny kończył budowę „pontonu", przez który zaczynały wylądowywać wojska lądowe.

Wylądowanie to, zdaniem cudzoziemców, którzy byli tam obecni, zasługiwało na podziw. Żołnierze szli prosto przed siebie, w szeregu, bez najmniejszego wahania, bez najmniejszej chwiejności, dążąc na swe pozycye, tak, jakby byli na manewrach jesiennych w Neapolu lub w Tarencie.

Ruch arabów.

Gdy arabowie ujrzeli, iż żołnierze armii włoskiej wylądowali w takim porządku i posuwają się w zwartych masach, zrozumieli, że nadeszła chwila stawienia oporu stanowczego i bohaterskiego, od którego mogły zależeć losy bitwy w tym dniu. Ci, którzy walczyli dotychczas z ukrycia, zgromadzili się znowu dokoła wioski Sidi-Dant i w pobliżu murów miasta, gdy tymczasem inni skoncentrowali się dokoła jeziora Słonego. Ze wszystkich stron rozpoczęli ogień do piechoty włoskiej i zabili kilku żołnierzy. Piechota posuwała się jednakże wciąż naprzód i dążyła do zajęcia wyznaczonych stanowisk. Wówczas dowódca armii turecko-arabskiej rozkazał kawaleryi ruszyć do ataku. Ujrzano jak beduini wyszli ze swego ukrycia, z poza cmentarza chrześcijańskiego i jak się rzucili naprzód w stronę pontonów. Dowódca wojsk tureckich sądził bezwątpienia, że flota zaprzestanie strzelać w obawie, że w zamieszaniu trafiać będzie zarówno we włochów jak i w turków. W tejże jednak chwili rozległ się wystrzał nadzwyczajnie celny i zuchwały z „Reping Pleny" i pocisk wpadł w sam środek kawaleryi beduińskiej, galopującej pomiędzy cmentarzem a pontonem. Konnicę tą prowadził wspaniały dowódca, siedzący na błyszczącem siodle, przyozdobiony w bogaty burnus różnobarwny. Granat padł pod konia dowódcy i przeszył go na wskroś, a jeździec wysadzony z siodła i raniony śmiertelnie padł o kilka metrów. Wówczas rozpoczęła się prawdziwie piękna scena. Kilku arabów zeszło z koni pod gradem kul, podnieśli z namaszczeniem zwłoki swego dowódcy i wsiadłszy z powrotem na swe rumaki pogalopowali ku miastu.

Odwrót ten zdawał się generałowi Ameglio pomyślną chwilą do zarządzenia najtrudniejszego do wykonania wylądowywania artyleryi górskiej. Było już około godz. 10-ej min. 30, gdy artylerya ta zajęła pozycyę na małem wzgórzu piaszczystem w pewnej odległości od cmentarza chrześcijańskiego, oczyszczonego obecnie z konnicy beduińskiej.

Natychmiast po rozlokowaniu się na brzegu artylerya skierowała swe działa na koszary Berka i na willę baszy, gdzie o ile się zdaje, chroniła się większa ilość wojsk arabskich.

W tejże chwili jednak, na kilka minut przed godziną jedenastą, arabowie, według relacyi kilku świadków, odważyli się na nadzwyczajnie zuchwałą akcyę obronną. Kilku z nich przedostało się do dzielnicy południowej miasta, t. j. do dzielnicy europejskiej, weszli na tarasy i stamtąd skierowali ogień na wojska włoskie, które odpowiadały ze swej strony gęstemi salwami.

Pomiędzy godz. 10 a 12 w południe walka była najgorętsza i najkrwawsza. Według relacyi sprawdzonych w kolumnie Ameglio było 10 zabitych, w kolumnie Mocagatta—8, straty te kolumny poniosły pomiędzy godz. 11 a 11 i pół.

Była również znaczna liczba rannych i niektórzy z nich umierali w czasie przenoszenia.

Armia włoska posuwała się zwolna, w zwartym szyku i spokojnie, jak na manewrach. Arabowie ze swej strony cofali się gwałtownie, jakby mieli uciekać, to znowu wracali niespodzianie i ta ich taktyka zmuszała włochów do działania bez pośpiechu.

O g. 3-ej dopiero dwie kolumny przybyły na miejsce przeznaczenia. Generał Ameglio, który kroczył na czele swych ludzi, opowiadał memu przyjacielowi Giulano Romeei, że musiał kołować by nie stąpać po trupach arabów, których naliczył 70 na maleńkiej tamie oddzielającej Sibah od jeziora Słonego.

Arabowie jednakże nie byli daleko. Znajdowali się oni koło ruin domu paszy i wsi Sidi-Dand. Trzeba ich było wypierać prawie krok za krokiem. Strzały włochów padały tak gęsto od samego rana, że zaczęło braknąć amunicyi, wobec czego około g. 5-ej kolumna Ameglio musiała zająć koszary Berka walcząc na bagnety, podczas gdy kolumna Mocagatta, nadbiegała jej na pomoc z południa, walcząc również na bagnety. Arabowie, jak opowiadają żołnierze włoscy, bronili swych pozycyi do ostatniej kropli krwi, walcząc niekiedy nawet puginałami. Mogłem też skonstatować prawdziwy podziw, jaki żywili żołnierze włoscy dla swych bohaterskich przeciwników. Pewien strzelec włoski opowiadał mi z zachwytem, że widział araba, który bronił się sam jeden koło muru nawpół zwalonego przed nadciągającymi włochami, mając obcięte trzy palce u ręki.

Wreszcie o zmroku koszary Berka, willa paszy i wioska Sidi-Dand były w rękach włochów, których straże przednie zainstalowywały się w Sidi-Hsein. Cel został osiągnięty. Żołnierze i oficerowie wołali „Zwycięstwo" i liczyli straty. O ile się zdaje poległo 28 żołnierzy, rannych jest 58, w tej liczbie kilkunastu śmiertelnie. 6 poległych należy do marynarki.

Z parlamentu Rzeszy.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy, w dalszym ciągu obrad nad interpelacyami w sprawie drożyźnianej, hr. Mielżyński oświadczył: „Nie zgodzilibyśmy się na zniesienie taryf cłowych, może jednak dałoby się otworzyć granicę rosyjską, oczywiście przy przestrzeganiu zarządzeń sanitarnych.

Ważna jest sprawa kolonizacyi wewnętrznej. Organizacya naszych towarzystw gospodarskich i chłopskich dowodzi, że dobro chłopa i małego właściciela gruntu szczególnie mamy na oku. Nie zmierzamy w tem do celów narodowościowych, do wyparcia niemczyzny, idzie nam jedynie o interesy chłopów małorolnych. Wyraźnie musimy żądać, aby chłopi polscy nie byli wyjęci z pod dobrodziejstw kolonizacyi wewnętrznej. Polityka kolonizacyjna rządu pruskiego jednakowoż systematycznie dąży do wykluczenia polskiego chłopa od kupowania ziemi. Skutkiem tego zdrowa zasada koloniza-

cyi wewnętrznej u nas wyda owoce niepożądane. Polski chłop, osiadły w kraju, jest dobrym, dzielnym gospodarzem, jest żywiołem pożyteczniejszym, niż ludzie ściągani do kresów wschodnich ze wszystkich dzielnic niemieckich.

P. Korfanty wywodził, że nie idzie mu o cła ochronne, czy o wolny handel, ale o stworzenie przedewszystkiem dobrze nagradzanej pracy, by biedniejsi mogli otrzymywać lepszy zarobek. Dotychczasowa polityka gospodarcza nie osiągnęła tych wyników. Tylko krzepki stan chłopski może zaopatrzyć państwo w środki żywności, a temu sprzeciwia się jednostronna polityka pruskiego rządu, który sprawił, że ziemia w prowincyach polskich stała się przedmiotem spekulacyi. Rząd musi coś uczynić dla złagodzenia nędzy naszej. Imieniem stronnictwa swego oświadcza mówca, że jeśli rząd nie będzie na równi traktował polskiego przemysłu ludności, polacy będą zwalczali politykę gospodarczą rządu, gdyż jest ona ruiną dla nich. (Oklaski u polaków).

Sytuacya w Portugalii.

Skąpe wiadomości urzędowe z rozruchów monarchistycznych na północy Portugalii zaczynają uzupełniać się informacyami świadków naocznych. Jeden z dziennikarzy angielskich, który bawi w Hiszpanii na granicy portugalskiej, nadesłał obraz z pola walki, dający wyobrażenie o nastroju wśród rojalistów i o działalności, jaką rozwijają.

Monarchiści—pisze — pragną obecnie naprawić błąd, jakiego dopuścili się, oddając królestwo bez wystrzału na pastwę rewolucyi. Teraz w górach nadgranicznych można widzieć książąt, hrabiów i margrabiów, jak maszerują ramię w ramię z chłopami. Znalazłszy się w górach koło Mediny, ze zdumieniem zobaczyłem w chałupach owczarzy niejedną twarz, widzianą poprzednio w Lizbonie, podczas wielkich uroczystości dworskich. Organizowaniem wojska zajmuje się porucznik marynarki Sepulveda, adyutant niedawno zmarłej królowej Maryi Pii, działający imieniem księcia Oporto, który bawi w pobliżu, przebrany za chłopa. Mimo, iż rząd hiszpański kazał bacznie pilnować granicy, udaje się przemycać broń w głąb Portugalii. Odbywa się to w nocy, wówczas małe wsi i miasteczka pograniczne ożywiają się na chwilę rżeniem koni i ciężkim oddechem samochodów. Hrabina Bardi, księżniczka Bourbon, która pierwsza pospieszyła w góry nieść pomoc powstańcom, przemyciła w swym samochodzie kilka karabinów maszynowych przez granicę.

W szeregach nie brak i cudzoziemców. Przybyli ochotnicy z Anglii, Francyi, Austryi, Brazylii, Hiszpanii, nawet paru belgów znajduje się wśród walczących. Ochotnicy zagraniczni są przeważnie członkami bardzo zamożnych rodzin. Hiszpańscy karliści dostarczają również wielu żołnierzy z grona swych zwolenników, czekają jeszcze tylko na pozwolenie Dom Jaime'a, aby wyruszyć w pole. Stanowisko karlistów ma dla ruchu niemałe znaczenie, gdyż prowincya Galicya liczy wielu zwolenników Dom Jaime'a, którzy czekają na słowo z jego ust, aby chwycić za broń. Monarchiści zamierzają wogóle podjąć marsz na Oporto, czekają wiadomości od kapitana Conceiry, który znajduje się w Portugalii i przed paru dniami zaatakował o świcie miasto Montalegre, pokonał po krótkiej walce wojska rządowe i zajął ich pozycye, witany z radością przez mieszkańców. Jak dotychczas kapitan Conceira nie poniósł ani jednej porażki. W dwa dni po zdobyciu Montalegre pobił znów wojska rządowe, które chciały odebrać miasto. Monarchiści zabrali 30 żołnierzy republikańskich do niewoli, zdobyli wiele karabinów i dział maszynowych, oraz koni. Więźniowie są kawalerzystami, mianowicie szwadron kawaleryi, który chciał otoczyć monarchistów, został przez nich oskrzydlony i prawie w całości wzięty do niewoli. Zginęło przytem 17 żołnierzy republikańskich.

Według wiadomości, otrzymywanych przez dzienniki francuskie z Lizbony, rojaliści podzielili się na trzy oddziały, operujące w odległości 15 klm. od siebie, rozpadające się na małe grupy, które ustawicznie atakują nieprzyjaciela. Około 500 żołnierzy pod dowództwem kapitana Paiva de Conceiro znajduje się niedaleko miejscowości Homen, 800 pod kapitanem Camacho rozpoczęły marsz do Lindoso, zaś 300 z kapitanem Chagasem na czele koło Pitves. W tej ostatniej grupie znajdować się ma rzekomo oddział, złożony z 120 księży, którzy walczą w sukniach duchownych, z karabinem na plecach, rewolwerem u boku i wielkim, czarnym krzyżem na piersiach. Rojaliści, zakupiwszy wielkie zapasy żywności, oczekują obecnie nowego transportu broni, w szczególności karabinów maszynowych i ośmiu dział, które zakupili zagranicą. Słychać też, że nabyli krążownik, który zaatakuje Oporto, podejmując walkę ze stacyonowanymi tam krążownikami republiki. Ponieważ w dziennikach rozeszły się pogłoski, iż powstańcy nie mają środków materyalnych na prowadzenie walki, kapitan Paiva de Conceiro zaprosił bawiących w obozie reprezentantów prasy do swego namiotu i pokazał im ośm skrzyń złota, srebra i banknotów, oświadczając, że otrzymał od monarchistów brazylijskich (?) 2 miliony franków.

Pisma francuskie donoszą jednak dalej o braku funduszów w obozie rojalistycznym i powtarzają rzekomy list kapitana Paiva de Conceiro do króla Manuela, pochwycony, jak twierdzą, przez władze portugalskie. W liście tym ma zapewniać de Conceira, że spróbuje wprawdzie wpaść do Portugalii jeszcze z innej strony, lecz rezultat wydaje mu się wątpliwym gdyż ludność patrzy nieżyczliwie na powstańców, wojsko zaś jest wierne republice. Uczyni jednak, co będzie mógł, w razie potrzeby odda życie, byle nie ustąpić. Conceira ma być, według tych samych doniesień, dość poważnie ranny.

Podobnych wieści, aprobowanych przez źródła urzędowe republiki, pojawiło się wiele; kapitan Conceira rozsyła co kilka dni protesty przeciw przekręcaniu sytuacyi, oświadczając, że wszelkie listy jego są sfingowane, zaś operacye wojskowe nie ulegają przerwie. Według „Berl. Tageblatt", rojaliści zamierzają na razie trzymać się w pewnej rezerwie, zadowalniając się małemi potyczkami, a przedewszystkiem utrzymaniem wojsk republikańskich w ustawicznem pogotowiu, co powoduje ogromne koszta.

Tymczasem rząd republikański wziął się do walki z rojalistami drogą ustaw wyjątkowych. Przeprowadzono już zawieszenie gwarancyi konstytucyjnych prawie w całym kraju, aczkolwiek powstanie objęło tylko niewielki kawałek na północy. Według pierwotnego projektu, rząd zamierzał skonfiskować w krótkiej drodze wszystkie majątki osób podejrzanych o rojalizm, lecz środek ten wydał się nawet radykałom zbyt energicznym. Uchwalono jednak ustawę wyjątkową, której treść podały telegramy półurzędowe w samych ogólnikach. Według wiadomości prywatnych, zawiera ona postanowienie, że wszyscy rojaliści, bawiący za granicami kraju, mają być wezwani do powrotu w oznaczonym terminie, z zagrożeniem konfiskaty majątków, gdyby nie przybyli. Wywłaszczenie zacznie się od dóbr położonych nad granicą hiszpańską. Są to przeważnie posiadłości króla Manuela i członków domu Braganza. W pierwotnym projekcie proponował rząd, aby wszystkich rojalistów, znajdujących się obecnie na terytoryum portugalskiem, zdeportować do kolonii afrykańskich. „Należy ich zaopatrzyć w mały kapitalik, aby mogli eksploatować kraj, zasobny w kauczuk, złoto i skarby podziemne". Niewiadomo, czy zyskał moc ustawy oryginalny ten plan deportacyi obywateli za to, iż mając przekonania nie republikańskie, żyją spokojnie w kraju. W każdym razie faktem jest, że ustawa, uchwalona przez izbę posłów, została w senacie zmieniona i musiała przejść nową dyskusyę, nim ją przeprowadzono.

Nie przyszło to bez trudu, zwłaszcza, że żywioły skrajne postanowiły zmusić rząd do wciągnięcia w ustawę konfiskaty dóbr rojalistów. Przed budynkami rządowymi zbierały się tłumy, oczekujące na ministrów, których obrzucano obelgami. Były minister Antonio d'Almeida został napadnięty i obity tak, że musiano zarekwirować kawaleryę aby rozpędziła tłum i dostawiła do domu pod pałaszami niedawnego ulubieńca ulicy lizbońskiej. Tłumem kierują te same żywioły, które uczestniczyły w rewolucyi antymonarchicznej i przeważyły szalę. Obecni władcy Portugalii muszą dziś bronić się przeciw swym niedawnym podporom. Coraz częściej też pojawiają się wiadomości, iż rząd zamierza „zerwać z karbonaryuszami", którzy zmuszają go do ustaw antyreligijnych i do prześladowania obywateli przekonań rojalistycznych. Pod nazwą „karbonaryuszów" operują, jak wiadomo jeszcze z czasów zamachu stanu — wolnomularze. Zmiana nazwy pochodzi stąd, że prasa liberalna niechętnie używa określenia „wolnomularstwo", starając się zawsze ukryć ile możności otwarte wystąpienia lóż. Karbonaryusze posiadają znaczny wpływ w wojsku, w szczególności na statkach wojennych kierują załogami, tak iż przed paru dniami dwa krążowniki odmówiły spełnienia rozkazów, nadesłanych telegraficznie z Lizbony, gdyż korbonaryusze uznali je za zbyteczne.

Ustawa wyjątkowa przeciw rojalistom została uchwalona większością 6 głosów. Ustanowiono sądy doraźne 59 głosami przeciw 56. Skoro się zważy, w jaki sposób została wybraną obecna izba deputowanych, t. j. że składa się tylko z takich kandydatów, których rząd zatwierdził i przeprowadził dzięki przywilejom wyborczym dla żołnierzy w służbie czynnej — to treść ustawy wyjątkowej musi być szczególna, skoro nawet w takim składzie izby zyskała tak słabą większość.

Sytuacya wewnętrzna kraju staje się z każdym dniem coraz niewyraźniejszą jak stwierdzają nawet dzienniki liberalne, w ich rzędzie „Wesser Zeituag", która oświadcza w jednym z ostatnich numerów, że „obecna republika nie jest niczem innem, jak dalszym ciągiem samowoli monarchicznej pod płaszczykiem demokracyi. Finanse grożą ruiną już choćby z powodu ciężarów, jakie spadły na nie przez opłacanie rewolucyonistów ze skarbu państwa za zasługi, jakie oddawali podczas zamachu stanu — a tutaj trzeba ogromnych funduszów na reformy w armii, nauczaniu, rolnictwie i t. d. Portugalia znajduje się w stanie przesilenia. Do tego przyłączył się zbyt pośpieszny rozdział kościoła i państwa, który nawet Francyę przyprawił o kryzys, z którego ledwie obecnie się podnosi.

Portugalia nie zniesie takiego wstrząśnienia. Wszystko to są pomyślniejsze warunki dla restauracyi, niż parę szczęśliwych bitew, stoczonych przez rojalistycznych ochotników. Warunki te będą działały same, aż pewnego dnia otworzą się drzwi pałacu królewskiego w Lizbonie przed Manuelem, albo innym pretendentem. Portugalia na razie nie ma jeszcze prawa być republiką".

Nie inaczej wyglądają artykuły pism opozycyjnych w Lizbonie, jak np. „Novidades". W ostatnich numerach dziennik ten wylicza szczegółowo sumy, jakie otrzymują z pieniędzy podatkowych wybitniejsi działacze rewolucyjni. Na liście tej znajdują się prawie wszyscy wybitniejsi karbonaryusze. Niezmierne sumy pochłania także szpiegostwo polityczne, zorganizowane w rodzaj „ochrany", która ma szpiegować życie domowe „podejrzanych" i donosić o czynach lub słowach nieprawomyślnych. Były minister wojny Pimentel del Castro ogłasza w „Novidades" list, w którym oświadcza, że musiał ustąpić, gdyż karbonaryusze nie pozwalali mu działać, mieszali się ustawicznie do jego zarządzeń wojskowych, do mianowań oficerów i t. d. Obecny minister wojny, pułkownik Silveiro jest karbonaryuszem.

Dziennik wymieniony zarzuca rządowi, iż nie może wydobyć się z pod władzy motłochu lizbońskiego, któremu zawdzięcza sukces rewolucyi. Karbonaryusze utrzymują kraj w stanie ciągłej anarchii. Przy lada sposobności wybuchają bezrobocia bez podkładu ekonomicznego, strajki demonstracyjne i t. d., przyczem dochodzi do najsmutniejszych zajść. Przed paru dniami zastrajkowali bez powodu roznosiciele gazet. Oburzona publiczność zgłosiła się do wydawnictw, ofiarowując swoje usługi, w szczególności uczynili to studenci. Roznosiciele napadli na nich z bronią, zamordowali kilku, poranili ciężko kilkunastu, przyszło do formalnych walk ulicznych między inteligencyą a motłochem. „Portugalia dąży szybkim krokiem do zmiany", kończą suggestywnie „Novidades", nieodstraszone od krytyki obecnych stosunków konfiskatami i grzywnami, jakie spadają na wydawnictwo.

W sprawie ruskiej.

Przemówienie Głąbińskiego.

Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej izby posłów, w dyskusyi nad ustawą o fakultecie włoskim, zabrał głos między innymi poseł Kolessa, który skarżył się na pozbawienie praw rusinów w Galicyi na polu szkolnictwa, omawiał także zajścia w uniwersytecie lwowskim.

Poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie nie brało udziału w dyskusyi nad tym fakultetem włoskim, ponieważ uważa żądania włochów za tak słuszne, iż nic należy dla tej sprawy ani jednego słowa tracić. Mówca musi jednakże sprostować kilka twierdzeń pos. Kolessy, który przedstawił stosunki kulturalne w Galicyi w fałszywem świetle.

Prawdą jest, że w Galicyi za mało szkół ludowych, ale w ostatnim czasie stosunki na tem polu znacznie się polepszyły. Doszło już do tego, że prawie każda gmina ma szkołę ludową, a stopniowo dąży się do tego, aby we wszystkich gminach były szkoły ludowe 4-klasowe. W tym kierunku Galicya zachodnia, t. j. polscy chłopi, cierpią tak samo, jak rusini w Galicyi wschodniej. Zresztą jest rzeczą znaną, że rusini mają więcej szkół ludowych, niż polacy.

We wszystkich polskich szkołach ludowych w Galicyi wschodniej jest język ruski obowiązkowy, tak jak język polski w szkołach ludowych ruskich. W tym względzie jest więc zupełne równouprawnienie obu narodów. Co do szkół średnich, to wogóle jest ich za mało w Galicyi. Polacy mają wprawdzie więcej szkół średnich, niż rusini, ale liczba polskich studentów w szkołach średnich wynosi 80 proc., a ruskich tylko 18 proc. Wszystkie szkoły średnie, zarówno polskie jak ruskie, są przepełnione.

W sprawie twierdzenia pos. Kolessy, że uniwersytet lwowski nie ma związku pragmatycznego z dokumentem fundacyjnym króla polskiego Jana Kazimierza, podnosi mówca, że obecny uniwersytet wprawdzie został założony przez cesarza Franciszka w r. 1817, jednakże historya tego uniwersytetu sięga do dokumentu fundacyjnego króla Jana Kazimierza z r. 1661, kiedy to król ten kolegium jezuitów przemienił na uniwersytet.

Ten faktyczny stan istniał aż do zniesienia zakonu jezuitów, t. j. do r. 1773. Już cesarzowa Marya Teresa postanowiła na miejsce tego uniwersytetu duchownego utworzyć uniwersytet świecki, jednakże plan ten został urzeczywistniony dopiero w r. 1784 przez cesarza Józefa II. Ten uniwersytet józefiński istniał tylko do r. 1805. Później przyszły licea i t. d., a dopiero w r. 1817 utworzono obecny uniwersytet. Historyczny i duchowy związek ze starym uniwersytetem polskim jest więc jasny.

Uniwersytet jest istotnie przepełniony i liczy obecnie 5,000 słuchaczy, w tem 1,000 rusinów. Rusini więc faktycznie posiadają ilość słuchaczy, któraby mogłaby wypełnić własny uniwersytet. Polacy zasadniczo nigdy nie byli przeciwni utworzeniu samodzielnego uniwersytetu ruskiego w Galicyi, były jednak różne inne przeszkody, a te przeszkody, niestety, do dzisiaj istnieją. Studenci ruscy na uniwersytecie traktowani są tak samo, jak studenci polscy.

Naszym obowiązkiem jest poznać i przedstawić prawdę, w interesie obu narodów spierających się w naszym kraju, a właściwie nie narodów, tylko ich zastępców. Jest to w interesie obu narodów, albowiem każde pojednanie, każde zbliżenie wymaga, abyśmy się wzajemnie szanowali; a jeżeli się mamy szanować, musimy także poznać i uszanować nasze obustronne stosunki i potrzeby.

Nowe książki.

— *Rocznik Gebethnera i Wolffa* na rok 1912. LV istnienia firmy. Kalendarz encyklopedyczno-praktyczny, opracowany pod redakcyą „Tygodnika Ilustrowanego", ozdobiony 200 ilustracyami, tablicami porównawczemi i portretami. Warszawa, 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków: G. Gebethner i S-ka. 8-ka. Str. 360. Cena kop. 60.

Jest to drugi rok tego ciekawego wydawnictwa, tym razem jeszcze obfitszego w treść i staranniej zredagowanego. Między innemi wobec przypadających w roku przyszłym wielkich rocznic narodowych, redakcya powierzyła ich upamiętnienie takim pisarzom, jak: prof. Ign. Chrzanowskiemu (o Skardze i Krasińskim), p. Wł. Rabskiemu (o Kraszewskim), prof. W. Tokarzowi (o Kołłątaju), p. T. Kupczyńskiemu (o Lelewelu) i t. d. Prócz tego zdobią karty „Rocznika" nazwiska prof. J. Sosnowskiego („Wiedza w Polsce"), red. St. Kozickiego („Przegląd spraw polskich"), p. Z. Pietkiewicza („Stan przemysłu polskiego"), Z. Dębickiego („Filantropia polska"), A. Langego („Okultyzm, spirytyzm i teozofia") i in. Prócz tego cały szereg artykułów pomniejszych, gruntownie napisanych, rubryk, dowcipnie pomyślanych tablic graficznych, unaoczniających różne objawy życia społecznego (znacznie więcej, niż w roku ubiegłym), humor, zadania do nagrody i t. d.

— *Pod mysią wieżą.* Powieść współczesna p. Macieja Wierzbińskiego. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków: G. Gebethner i S-ka. 1912. 8-ka. Str. 375. Cena rb. 1 80.

W nowej swojej powieści znany i poczytny autor poruszył przedmiot niemal wcale dotąd w beletrystyce naszej nie tykany: życie polskie na Kujawach. I niczego tu nie brak do pełności obrazu: stosunki narodowe i polityczne, ucisk pruski i środki obrony ze strony naszej, dwór szlachecki i chata wiejska, kościół i plebania, redakcya pisma polskiego dla ludu i stosunek jej do szerokich warstw czytelniczych, rozwój wreszcie życia ekonomicznego w społeczeństwie polskiem, kółka i stowarzyszenia i t. d. I to wszystko odtworzone na tle zajmującej fabuły, opowiedzianej żywo i z zacięciem.

— *Pisma Bronisława Chlebowskiego.* Tomów 2. Tom I studya historyczno-krytyczne z zakresu dziejów literatury, oświaty i sztuki polskiej. Tom II studya nad literaturą polską w wieku XVI (Rej, Kochanowski). Warszawa, nakład Spółki Wydawniczej Warszawskiej. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka. 1912. Cena obu tomów rb. 5.

Warszawskie Tow. Wydawnicze rozpoczęło wydawnictwo dzieł profesora Bronisława Chlebowskiego. Ukazały się już 2 tomy, a dalsze obejmą:— tom trzeci studya nad literaturą wieku XVII, tom czwarty prace nad przeszłością Warszawy, tom piąty studya, odnoszące się przeważnie do wielkich pisarzów wieku XIX. O wydawnictwie powyższem ogromnej wagi napiszemy wkrótce obszernie.

Echa zamachu.

„Ruskoje Słowo" otrzymuje z Kijowa telegram o wynikach dalszych dochodzeń w sprawie zamachu sierpniowego.

Podobno gubernialny zarząd żandarmeryi zarządził ponowne dochodzenie w sprawie grupy anarchistów komunistów, która istniała w Kijowie w 1909 r., a której członków, jak wiadomo, zadenuncyował Bogrow. Z rozkazu żandarmeryi policya dokonała szeregu aresztowań wśród krewnych osób, podejrzanych o udział w grupie anarchistów. Jakkolwiek rewizye u tych osób nie dały żadnych wyników, aresztowano je i internowano w cyrkułach, przyczem rotmistrz Samopałow rozpoczął już ich badanie. Rezultaty badania zostaną zakomunikowane senatorowi Trusiewiczowi.

Paryski korespondent „Rusk. Słowa" pisze w tym samym numerze, iż w wydawanem przez Burcewa czasopiśmie „Przyszłość" zostały zamieszczone nowe rewelacye o działalności Kulabki w Kijowie. Podobno Kulabko starał się wciągnąć do ochrany każdego kto się nawinął, nie przebierając zupełnie pomiędzy kandydatami. Był nawet wypadek, że pewien profesor i pewien działacz społeczny, dowiedziawszy się od swoich synów, że Kulabko robił im propozycyę wstąpienia do „ochrany" w roli agentów prowokatorów, zwrócili się do władz wyższych ze skargą.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska zaniepokoiła się wyjazdem p. Stamierowskiego do Węgier. Naturalnie — prasa reakcyjna, która przypuszcza iż knuje się tam nowa intryga polska na temat wyodrębnienia chełmszczyzny. „Nowoje Wremia" pisze z tego powodu:

„Polacy starają się przekonać swoich przyjaciół, że rząd rosyjski na podstawie jakiegoś artykułu traktatu wiedeńskiego, ustanawiającego granice Królestwa, nie ma prawa zmieniać ich bez porozumienia z zainteresowanemi w sprawie polskiej mocarstwami. Wiadomo, że na tej strunie grali polscy szowiniści w czasie obu ostatnich powstań. Mieli oni i wówczas nadzieję na interwencyę mocarstw. Historya tych powstań widocznie niczego ich nie nauczyła i zaczynają oni znowu bajeczkę o białym byczku".

Powołuje się dalej „Nowoje Wremia" na opinię „Kuryera Polskiego", który pisał, że akcya na Węgrzech na rzecz protestu przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny może tylko zaostrzyć stosunki. „Nowoje Wremia" przyznaje tej opinii słuszność.

„Zastraszyć" Europą dzisiejszy rząd rosyjski jak to było w 1863 roku, już chyba niepodobna. Z rosyjskiego punktu widzenia, podobne demonstracye zagraniczne są tylko pożądane, ponieważ wpływają na tem szybsze obudzenie rosyjskiej świadomości narodowej".

Natomiast nacyonalistyczny „Swiet" nie jest tak bardzo pewny swego.

„Dopóki prawo nie zostało uchwalone, jest możność wpłynąć zapomocą protestów, demonstracyi i t. p. na opinię publiczną, na posłów, wreszcie na rząd.

„Dlatego to trzeba nie tracąc czasu zabrać się do projektu chełmskiego i czemprędzej zrobić z niego prawo".

Zdaje się, że niezupełnie stanie się po myśli „Swietu".

Z powodu otwarcia piątej sesyi Dumy, pisze między innemi „Riecz":

„Punkt ciężkości życia politycznego od czasu 3 czerwca leżał nie w przedstawicielstwie narodowem, ale w rządzie „ziednoczonym". Duma, to był dodatek, którego zadaniem było uwydatniać „pełnię władzy premiera". Za zupełną harmonię stosunków ręczyły centralne partye i ich leaderowie. I kiedy Duma zgromadzała się na nową sesyę, wiedziała zawczasu, co jej wypadnie robić. Nietylko kolej projektów prawa była układana i rozważana poufnie. Nawet interpelacye i zapytania, nawet projekty inicyowane przez posłów były dostosowywane do planów i zamiarów władzy.

„Lekki ruch dobrze naoliwionego mechanizmu wytworzył pewien bezwład, który coraz wzrastał w siłę. I ta ostatnia, przedwyborcza sesya miała się ruszać siłą bezwładu.

„I raptem cały mechanizm wypada zatrzymać i wtaczać na inne szyny! A robić to wypada nie powoli, nie w czasie dłuższego odpoczynku, ale prawie w ruchu. A przytem wypada zachowywać pozory, że wszystko zostaje po dawnemu i że nic nowego nie zaszło".

„Riecz" przypuszcza, że październikowcy wykonają to z powodzeniem i że należy się spodziewać ciekawej zmiany dekoracyi w Dumie.

Październikowcy zaś są najlepszej myśli. „Gołos Moskwy" pisze:

„Jakkolwiek w związku ze zmianami na urzędach ogólna sytuacya polityczna jest nieokreślona—w każdym razie nie jest ona taką, iżby można było się spodziewać jakichś natychmiastowych powikłań i trudności.

„Sesya obecna—zapewnia dalej „Gołos Moskwy"—powinna być według zamiarów październikowców poważną i pracowitą. Czy jednak zdoła zdolne do pracy centrum wykonać zamierzoną pracę?

„Jest to bardzo wątpliwe. Centrum Dumy nie jest panem sytuacyi, jego pragnieniu pracy przeciwstawia się niechęć do pracy ze strony frakcyi opozycyjnych i z prawicy, i z lewicy"

Więc po dawnemu październikowcy są w porządku, winny zaś wszystkiemu „frakcye opozycyjne".

„Nowoje Wremia" stara się wszystkich przekonać, że nic się nie zmieniło, i powołuje się—zapominając o niedawnych ostrzeżeniach Meszczerskiego co do przesady w uroczystościach na cześć Stołypina — na „opinię ogółu".

„Opinia publiczna, to dziś nie frazes, tylko fakt pełen znaczenia; ma ona dzisiaj możność przejawiania się jako zupełnie realna siła. I jeżeli rosyjska opinia publiczna zwarła się zgodnie wokoło sztandaru, który wypadł z rąk zabitego Stołypina, tedy można się nie obawiać o losy i o przyszłość tego sztandaru.

„Tę myśl pocieszającą czujemy się w obowiązku podnieść i przypomnieć w dzień otwarcia sesyi Dumy, w której pomimo pstrego składu, głos świadomości i sumienia rosyjskiego społeczeństwa inne głosy przeważa".

„Russkija Wiedomosti" zapewniają, że na sesyę ostatnią będzie miała ogromny wpływ zbliżająca się kampania wyborcza. Liczy się z tym faktem i półurzędowa „Rossija", pragnie tylko zmniejszyć znaczenie tego faktu.

„Jesteśmy najmocniej przekonani, że w ciągu tej sesyi, jak i w ciągu dawniejszych, przedstawiciele narodu, z których większość odznacza się powagą i uwagą, skupią się na skomplikowanej pracy prawodawczej, której spodziewa się po nich i władza państwowa i ci, co ich wysłali do Dumy".

„Rossija" ogromnie dba o to, ażeby zdążyła Duma rozważyć „wielkie projekty prawa" na pożytek ludności (w tej liczbie oczywiście i projekt chełmski).

(J.).

Jeszcze z powodu polemiki.

„Nowoje Wremia" zamieszcza rozmowę swego moskiewskiego korespondenta z ks. E. Trubeckim z powodu polemiki Guczkowa z Wittem.

Ks. Trubeckoj potwierdza to wszystko, co zamieścił „Gołos Moskwy" o jego porozumiewaniu się z Wittem z małemi tylko zmianami i dziwi się, kto mógł zakomunikować pismu tak dokładne informacye, on sam bowiem nikomu o tem nie mówił.

Co do samej polemiki Trubeckoj uważa, że i Guczkow i Witte o wielu rzeczach zapomnieli. O telegramie do Stołypina była mowa i choć Witte twierdzi, że nie wahał się co do kandydatury Durnowo, jednakże wahania były i to znaczne.

Co do kandydatury Łopuchina, to o niej mówił istotnie Trubeckoj na zebraniu, ale Witte za znaczył, że Łopuchina zanadto nie znoszą rewolucyoniści i nawet wydali już na niego wyrok. Tymczasem w polemice Witte mówi, że kandydatura Łopuchina była nieodpowiednia nie ze względu na lewicę, tylko na prawicę.

Po wszystkich tych wyjaśnieniach pertraktacye Wittego z działaczami społecznymi zarysowują się zupełnie wyraźnie.

Z ziemstw.

Z powiatu żytomierskiego.

W drugim dniu obrad żytomierskiego ziemstwa powiatowego przystąpiono do rozpatrzenia spraw nie związanych ściśle z kwestyą budżetu na rok 1912. Uchwalono więc przyznanie urzędnikom dodatków do pensyi, które po 25 latach służby wyniosą, zależnie od wysokości normalnej pensyi, 100—50 proc. Przyznano również prawo korzystania z urlopów do 2 miesięcy oraz z zapomóg przed świętami B. Nar. i Wielkiejnocy w wysokości połowy pensyi miesięcznej. Przyjęto projekt kasy emerytalnej dla urzędników ziemskich gub. wołyńskiej. Powzięto szereg uchwał co do regulaminów i instrukcyi dla organów ziemstwa.

Uchwalono na wniosek zarządu uzależnić pensye lekarzy ziemskich i weterynarzy od tego, w jakim stopniu każda poszczególna posada ma korzystne dla lekarza warunki zewnętrzne. W ten sposób pensye lekarzy wyniosą od 1,200—1,500 rb., zaś pensye weterynarzy 1,200—1,400 rb.

Mając na względzie niezbędne w przyszłości budowy gmachów szpitalnych i szkolnych, udzielono zarządowi prawa założenia własnych cegielni. Tą drogą, według przybliżonych obliczeń, zostanie zaoszczędzonych przy budowie z 20 szkół rocznie około 30 tys. rb. rocznie.

Przyznano radzie miasta Żytomierza prawo wszczęcia starań o ustanowienie podatku od puda towarów wwożonych i wywożonych z miasta.

Odrzucono wniosek zarządu, aby w szpitalach ziemskich pobierać opłatę za robienie lekarstw. Postanowiono utrzymać nadal t. zw. Radę sanitarno-lekarską, utworzyć kuratorya sanitarno-lekarskie z udziałem w nich ludności, poczynić starania o zwolnienie lekarzy ziemskich od obowiązku dokonywania obdukcyi sądowych. Pozatem powzięto szereg uchwał pomniejszej wagi.

W trzecim dniu obrad d. 14 października r. b., zebranie jednogłośnie zatwierdziło podany przez powiatowy zarząd plan gospodarki drogowej na rok 1912. Co się zaś tyczy planu na lata 1913 i 1914, to postanawia polecić przejrzenie takowych komisyi drogowej, wspólnie z zarządem powiatowym.

Zebranie w toku dalszych obrad postanawia 1) wszcząć starania o zapomogę z gubernialnego kapitału drogowego na naprawę dróg gruntowych w powiecie. 2) polecić komisyi drogowej opracowanie wspólnie z powiatowym zarządem porządku wykonywania tych robót i 3) prosić gubernialne ziemskie zebranie o wydawanie co roku owej zapomogi z kapitału drogowego, bez względu na to, jakie zostaną oszczędności.

Zebranie zdecydowało dać pełnomocnictwo radnemu hr. M. Nirodowi, co do przedsiębrania kroków w wyższych państwowych instancyach, dla przeprowadzenia szerokotorowej kolei żelaznej przez miasto Żytomierz i postanowiło zawiadomić o tem zarząd wązkotorowej kolei.

Zebranie zdecydowało przyjąć wniosek zarządu co do urządzenia sieci telefonicznej w powiecie żytomierskim i postanowiło prosić komisyę budżetowo-rewizyjną o szczegółowe opracowanie tej kwestyi wspólnie z zarządem powiatowym.

Zebranie postanowiło przyjąć wniosek zarządu co do zaopatrywania w książki i materyały piśmienne szkół ludowych w powiecie i prosić gubernialne ziemstwo, aby książki i materyały piśmienne były wysyłane z gubernialnego składu bezpośrednio do szkół powiatu.

W dalszym ciągu obrad zgromadzenie przyjęło ofiarowany ziemstwu przez rodzinę Arndtów budynek przeznaczony na szkołę, dziękując zarazem ofiarodawcom za hojny dar.

Zebranie odmówiło wydania 3,000 rb. na zalesienie piasków i jarów powiatu żytomierskiego.

Zebranie dalej uznało, że zamiana naturalnej drogowej powinności na pieniężną jest w zasadzie pożądana i poleciło zarządowi powiatowemu opracowanie tej kwestyi dla przyszłego ziemskiego zebrania.

Pozatem zebranie rozważyło jeszcze cały szereg kwestyi bardziej lokalnych i mniej ogólnych.

Z powiatu płoskirowskiego.

O godzinie jedenastej dnia 15 października, zgodnie z wezwaniem, stawili się na zebranie ziemskie wszyscy radni z wyjątkiem jednego rosyanina, który się spóźnił i 4-ch polaków (w liczbie radnych jest 6 polaków). Fakt ten należy podkreślić, gdyż o ile postanowiliśmy w swoim czasie nie przyjmować żadnych płatnych urzędów w nowem ziemstwie, o tyle jednocześnie uznaną była konieczność intensywnej pracy w komisyach i na zebraniach. I oto na pierwszem zgromadzeniu z 6-ciu wybranych brakuje czterech, z tej liczby jeden tylko p. Sobiesław Modzelewski nadesłał depeszę, że zajęty jest przy wojskowym poborze, jako delegat ziemstwa, pozostali zaś hr. Ksawery Orłowski, hr. Dunin Borkowski oraz p. Stefan Derewojed (ten ostatni stały mieszkaniec Płoskirowa) niczem swej nieobecności nie wytłómaczyli.

Zebranie asygnuje na pomnik Stołypina w Kijowie 300 rb. Następnie postanowiono podzielić się na oddzielne komisye dla szczegółowego rozpatrzenia i przedyskutowania preliminarza budżetu na 1911 rok.

Poczem ogólne zebranie zostało zamknięte aż do dnia 16 b. m.

Jeszcze tego samego dnia do późnej nocy z wielkim zapałem i gorliwością pracowały następujące komisye: lekarska, oświatowa, finansowa i drogowa. *S.*

Płoskirów, d. 15 października.

Z powiatu winnickiego.

W czwartym dniu obrad ziemstwa winnickiego (d. 12 b. m.) uchwalono w zasadzie pożyteczność zastąpienia naturalnej powinności drogowej specyalnym podatkiem drogowym,

Zarządom polecono na przyszłą sesyę ziemstwa wygotować referat o stanie kwestyi drogowej w powiecie.

Następnie powzięto szereg uchwał w sprawie popierania budownictwa ogniotrwałego. Między innymi uchwalono założyć w Winnicy i Zmierzynce składy materyałów ogniotrwałych do krycia dachów, nabyć dla ziemstwa 4 cegłarki dla wyrobu cegieł dziurkowanych wreszcie poczynić ulgi w spłacie zapomóg tym pogorzelcom, którzy będą stawiać budowle z materyałów ogniotrwałych.

Na pomnik Gonczarowa w Symbirsku przeznaczono 50 rb.

Na organizacyę w powiecie wyborów do 5-ej Dumy Państwowej przeznaczono 300 rb.

Z powiatu bracławskiego.

Dnia 13 b. m. rozpoczęły się obrady ziemstwa powiatowego. W pierwszym dniu wyznaczone zostały komisye, które natychmiast przystąpiły do pracy. W dniu następnym wieczorem wznowione zostały obrady plenarne.

Dokonano wyborów na urząd prezesa ziemstwa zamiast p. Dawydowa, który zrzekł się tej godności. Wynik wyborów był zupełnie przypadkowy. Obrany został p. Reutow większością 18 przeciw 10 głosom. Ponieważ Reutow piastował urząd członka zarządu, więc na jego miejsce obrano właściciela ziemskiego p. D. Cybulskiego.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Z kas ziemskich drobnego kredytu.** Kijowska kasa ziemska drobnego kredytu do dnia 1 go października udzieliła kredytowym i oszczędnościowo-pożyczkowym towarzystwom pożyczek na sumę 144,300 rb. Wszystkie długi Towarzystw wynoszą 153,300 rb., wkłady terminowe i bezterminowe wynoszą 161,605 rb. 84 kop., na rachunku bieżącym 20,062 rb. 79 kop.

Podolska kasa ziemska od czasu założenia wydała T-wom pożyczek na sumę 15,000 rb.

— **Nowy sklep współdzielczy.** Włościanie wsi Łabuszna pow. bałckiego zakładają sklep współdzielczo-spożywczy.

— **Po pożarze.** W Makarowie (pow. kijowski), który dnia 1 września nawiedzony został przez olbrzymi pożar, sytuacya pogorzelców jest nader uciążliwą. Wobec zbliżającej się już zimy nie można już myśleć o budowaniu nowych domów. Wielu z nich skupuje w sąsiednich wsiach niezamieszkałe chaty włościańskie i przewozi je do Makarowa i tu ustawia. Ceny za wynajem mieszkań są nader wysokie.

— **Katastrofa.** W niedzielę dnia 9 października w Zwiahlu na Wołyniu zawaliła się żydowska łaźnia publiczna. Jedna włościanka znajdująca się w łaźni została przygnieciona silnie gruzem, kilka innych kobiet doznało lekkich potłuczeń.

Walne Zebranie „Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie".

Onegdaj, w lokalu P. T. G., o godz. 8-ej wieczorem odbyło się Walne doroczne zebranie członków „Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie".

Na zebranie to stawiła się określona w ustawie liczba członków, wobec czego zebranie uznano za ważne. Po zagajeniu zebrania przez prezesa „Koła" p. Edwarda Paszkowskiego na przewodniczącego obradom powołano p. Wiktoryę Dombską, na sekretarza p. Zygmunta Mostowskiego.

Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego członka, Zygmunta Korulskiego.

Wiceprezes Koła, p. Stanisław Zieliński zreferował sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Skarbnik zaś p. Leon Radziejowski odczytał bilans i sprawozdanie zarządu za okres sprawozdawczy. Treść powyższych sprawozdań podawaliśmy w numerze onegdajszym „Dziennika". Następnie odczytano protokóły komisyi rewizyjnej, stwierdzające, iż księgi i fundusze Koła znajdują się w zupełnym porządku.

Zebranie zatwierdziło wszystkie sprawozdania Zarządu.

W sprawie wydania rocznika Koła, Walne Zgromadzenie uchwaliło polecić Zarządowi zająć się tą sprawą, powołując do zredagowania rocznika „komisyę redakcyjną" z 3 członków.

Następnie w sprawie ożywienia działalności Koła przeprowadzono dalszą dyskusyę.

Balotowanie dało następujący rezultat. Wybrani do Zarządu: pp. Edward Paszkowski, Stanisław Zieliński, Leon Radziejowski, Zygmunt Mosiewicz, Wacław Tadeusz Dobrzyński; na zastępców T. M. Staniszewski i Zygmunt Mostowski; na członków komisyi rewizyjnej: pp. Joachim Bartoszewicz, d-r G[illegible] Stanisławski, Józef Bromirski.

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu „Koła Lit. i Dz. Polskich".

Natychmiast po zamknięciu Walnego Zebrania odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu Koła Lit. i Dz. Polskich. Na prezesa powołano p. Edw. Paszkowskiego, na wiceprezesa, Stanisława Zielińskiego. Do przyjazdu zaś bawiącego za granicą p. Wł. Dobrzyńskiego, kwestya wyboru sekretarza i skarbnika została odroczona. Tymczasem funkcye sekretarza i skarbnika ma pełnić p. Leon Radziejowski. Zastępcą sekretarza wybrany został p. Zygmunt Mostowski.

Przyjęto na nowego członka p. Helenę Pinińską.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Łukasza Ew.
Jutro 19 (1) Piotra z Alkantary W.

Wschód słońca o godz. 6 m 50
Zachód słońca o godz. 4 m. 38.
Długość dnia godz. 9 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.

31 października n. st.

Roku 1424. Urodził się Władysław III, syn Władysława Jagiełły, po śmierci tragicznej Warneńczykiem przezwany.

— **Zebranie wtorkowe.** Zarząd „Koła Kobiet Polek" zawiadamia szanowne członkinie, że zwykłe zebranie towarzyskie odbędzie się w „Ogniwie" dziś o godz. 8-ej wiecz.

— **Pogadanka p. Hodiego.** Niedzielna pogadanka p. Tokarzewicza (Hodiego) w lokalu Równouprawnienia kobiet zgromadziła zaledwie garstkę słuchaczy, którzy do połowy nawet nie zapełnili bibliotecznej salki Związku. Prelegent, pomimo wieku (liczy sobie lat 70) posiada jeszcze głos mocny, dopominający się o audytoryum rozleglejsze. Co do treści pogadanki, był to tylko wstęp do nader obszernej pracy, obejmującej charakterystykę wewnętrznego, domowego naszego życia, jak się ono zaznacza i uwydatnia w powieściowej literaturze polskiej, albowiem powieść określił mówca jako „historyę prywatnej działalności narodu". Z przykładów konkretnych odczytany został jedynie pogląd na osnowę niewydanej dotąd powieści Antoniego Sygietyńskiego o roku 1812 p. t. „Pan Jezus w Pogorzałach". Ponieważ przebieg całości wykładu Hodiego, od r. 1812 do wypadków z lat 1905—1911 — czyli do szeregu powieści Edw. Słońskiego, Wacł. Berenta, Józ. Weyssenhofa, Edwarda Paszkowskiego etc. etc. — wymagałby dla należytego uwydatnienia kilkudziesięciu, jeżeli nie kilkuset pogadanek wieczornych, mówca więc, zainterpelowany o konkluzyę tej swojej magłabaraty, odczytał w konkluzyi jej zamknięcie, jej epilog wierszowany, który *mutatis mutandis* brzmiał, jak następuje: „Wyjrzy kiedyś ku nam słońce z za tumana lat, śląc promiennych wieści gońce na calutki świat: żeś się, Matko, odrodziła w mękach długich, w łzach,—że zbawienna rosła siła w wieszczych Twoich snach... Odtąd Ludzkość uzbrojona w pancerz Twój i znak, wytka z tęsknot Twego łona świętszy losem szlak. A gdy z nizin czarną nędzę spędzi trudów trud, dawnych swobód górną przędzę wznowi ludów lud... I niewiasta, i mąż dzielny ujrzą to bez złud, że wieczysty, nieśmiertelny stał się cudów cud". Szkoda, że prelegent nie wymienił autora, czy też autorki wiersza, który zrobił wrażenie.

— **Występy pp. Zawadzkich.** W sobotę d. 22 b. m. będziemy mieli jeszcze jeden występ gościnny znanego artysty i autora Artura Zawadzkiego i sympatycznej artystki p. Maryi Zawadzkiej. Występ ten będzie miał miejsce w lokalu T-wa Gimnastycznego (Kreszczatyk № 28). Na program jego złożą się utwory następujące: „My i one"—komedya w 1-ym akcie, „Jankiel rekrut"—scena w 1-ej odsłonie A. Zawadzkiego, „Pan radca" — typ charakterystyczny, „Nauczyciel dawnej doby"—scena charakterystyczna w 1-ej odsłonie, wreszcie wyborna komedya w 1-ym akcie p. A. Zawadzkiego p. t. „Wyjątkowa noc".

Dowiadujemy się, że ceny na to przedstawienie będą bardzo dostępne, a cały szereg bardzo tanich miejsc umożliwi wstęp wszystkim, którzy jeszcze nie mieli możności oglądania sympatycznej pary artystycznej.

— **„Samobójstwo" Murawjowa.** Miesiąc temu donosiliśmy ze wszelkimi szczegółami o „samobójstwie" Murawjowa w lokalu „ochrany". Otóż w razie samobójstwa, otwór uczyniony przez kulę powinien był mieć opalone brzegi, czego lekarz Pogotowia nie skonstatował. Pomimo tego jednak, na skutek rozporządzenia jednego z wiceprokuratorów, który umorzył sprawę i zezwolił na pochowanie Murawjowa, nie dokonano sekcyi. Obecnie zwróciła na ten fakt uwagę rewizya senatorska i dn. 15-go października wykopano zwłoki Murawjowa z mogiły i dokonano na nim sekcyi. Trup już był w stanie rozkładu, co utrudniało określenie charakteru rany na ciele. Drr Tufanow, który dokonywał sekcyi, wziął włosy i skórę z prawej skroni zmarłego, aby je poddać badaniu chemicznemu i mikroskopijnemu. Zwłoki Murawjowa po dokonaniu sekcyi pochowano znowu na cmentarzu Bajkowym.

— **W sprawie zjazdu przedstawicieli miast.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wnieść podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych o pozwolenie na zwołanie w Kijowie zjazdu przedstawicieli miast dla rozpatrzenia i uzasadnienia starań o zmianę systemu podatku państwowego w miastach oraz o przyznanie miastom prawa wydatkowania tego podatku na potrzeby miejscowe.

— **Uzbrojenie policyi.** Rada miejska odrzuciła w swoim czasie prośbę policmajstra kijowskiego o wyasygnowanie funduszów na uzbrojenie policyi nowemi szablami, odraczając ostateczne jej rozstrzygnięcie do przeprowadzenia reformy policyi. Obecnie gubernator polecił sprawę tę ponownie umieścić na porządku dziennym rady miejskiej i rozstrzygnąć ją przed zdecydowaniem przez rząd kwestyi reformy policyi.

— **Nieprawne uchwały.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż w myśl ustawy miejskiej zaciąganie znaczniejszych pożyczek z funduszów, przeznaczonych na specyalne cele, powinno uzyskać sankcyę ministerstwa spraw wewnętrznych. Gubernator dowiaduje się jednak, iż uchwały takie o zaciąganiu pożyczek były oddawane tylko na jego zatwierdzenie i, uważając procedurę taką za nieodpowiadającą wymaganiom prawa, żąda w tej sprawie wyjaśnienia.

— **Rady miejskie.** Po wyborach, dokonanych w niektórych miastach gubernii kijowskiej zmieniony skład rad miejskich przedstawia się w następujących cyfrach: w Kijowie 79 radnych, w Berdyczowie—40, w Wasylkowie—29, w Zwinogródce 26, w Kaniowie 18, w Radomyślu 23, w Skwirze 23, w Taraszczy 26, w Humaniu 40, w Czerkasach 40, w Czehryniu 17, oraz w Lipowcu 15 pełnomocników.

— **Rozszerzenie węzła kolejowego.** Po rozpatrzeniu sprawozdania specyalnej komisyi, która opracowała projekt rozszerzenia stacyi kijowskich i kijowskiego węzła kolejowego minister komunikacyi zażądał od kolei Południowo-Zachodnich przedstawienia szczegółowych kosztorysów robót, projektowanych w ciągu pięciolecia do r. 1916. Komisya wskazała na konieczność przeprowadzenia następujących robót: budowa trzeciego toru pomiędzy stacyą towarową kolei Poł.-Zach. i stacyą Kijów II kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej; rozszerzenie stacyi Kijów II i Darnica, z przeniesieniem do tej ostatniej części operacyi towarowych stacyi Kijów II; zwiększenie zdolności przewozowej odnogi Kijów-Fastów; budowa drugiego toru od posterunku Wołyńskiego do st. Teterew; budowa linii Kijów-Padoł i połączenie jej z główną linią, oraz budowa drugiego mostu na Dnieprze w celu połączenia jedną linią portu kijowskiego z Darnicą.

— **Wyjazd gubernatora.** Z powodu wyjazdu gubernatora kijowskiego, szambelana Giersa, na dłuższy urlop, obowiązki jego pełnić będzie czasowo wicegubernator Kaszkarew, który przyjmować będzie interesantów codziennie w dni powszednie od godz. 12 do 1 w lokalu zarządu gubernialnego (gmach instytucyi rządowych) z wyjątkiem czwartków i sobót.

— **Defraudacya w zarządzie ziemskim.** Jak obecnie się wyjaśniło, sprawcą defraudacyi w zarządzie ziemskim powiatu czerkaskiego był b. członek stały dawnego powiatowego zarządu do spraw ziemskich Aleksander Czugajew. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy sięga 6 tys. rubli. Przeważna część defraudacyi przypada na sumy zaliczkowe oraz przeznaczona na utrzymanie poczty ziemskiej.

— **Powszechne nauczanie.** Wobec projektowanego wprowadzenia powszechnego nauczania dzieci pracowników kolejowych, naczelnik kolei Południowo Zachodnich polecił zebrać dane co do ilości dzieci od lat 7 do 16, ilości szkół niezbędnych dla wprowadzenia powszechnego nauczania, wykaz miejscowości, w których należy otworzyć szkoły oraz opracować preliminarz wydatków na wprowadzenie powszechnego nauczania.

— OFIARA AUTOMOBILU. Na ul. Aleksandrowskiej W. Jordan, jadący auotmobilem, wpadł na robotnika Supruna, który odniósł poranienia całego ciała. Pogotowie odwiozło poszkodowanego do szpitala. Stan zdrowia Supruna jest bardzo ciężki.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 20 przy ul. Kożemiackiej otruła się młoda przekupka M. K. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na ul. Petrowskiej czterech chuliganów ograbiło Kuzniecowa. Jednego z nich Gliczenko aresztowano. Na ul. Kożemiackiej banda złożona z 7 opryszków dokonała napadu na Czerniakowa i zrabowała mu palto.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W klubie handlowym (Kreszczatyk 1) E. Szewczuk spadł ze schodów i złamał lewą nogę. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Lwowskiej rozwoziciel mleka E. Mudrik najechał na 6-letnią Grigorjewę, która uległa potłuczeniu całego ciała.

— WYPADEK W SZPITALU KIRYŁOWSKIM. W dniu 16 b. m. do szpitala Kiryłowskiego stójkowy przyprowadził waryata Kriwowiczewa, będącego w stanie podchmielonym. K. pozostawiony w przedpokoju bez dozoru; wbiegł po żelaznych schodach na dach szpitalu i stamtąd zeskoczył na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 50 przy ul. Jarosławskiej skradziono z mieszkania Kiriuszinej 800 rb. Przy ul. Obołońskiej Nr. 26 skradziono Waintrobowi ubrania wartości 125 rb.

Na rynku Peczerskim złapano na kradzieży Iwanowa. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i narzędzia złodziejskie.

W mieszkaniu Radowickiego (S. Polanka 21) złapano na kradzieży trzech złodziei: I. Szkodowskiego, W. Glińskiego i M. Dobrowolskiego.

— ZABITA PRZEZ FURGON POCZTOWY. Onegdaj na rogu Kreszczatyku i Proreznej na przechodzącą z bratem kursistkę M. Janowską wpadł nagle pędzący całą siłą furgon pocztowy. Kursistka w jednej chwili znalazła się pod furgonem. Konskacząc w dalszym ciągu, skopał nieszczęśliwą i wreszcie upadł na nią całym swym ciężarem. Przechodząca podówczas publiczność w strachu panicznym rozbiegła się na wszystkie strony i nikomu nic przyszło do głowy pomódz nieszczęśliwej. Gdy wreszcie opamiętano się i zbliżono do stratowanej, nie dawała ona już żadnych znaków życia. Wezwane Pogotowie zabrało poszkodowaną, chcąc ją odwieźć na stacyę, w drodze wszakże młoda dziewczyna zmarła, nie przychodząc do przytomności. Zwłoki J. odwieziono do prosektoryum.

Woźnicę Medika aresztowano i umieszczono w cyrkule starokijowskim.

— DRAMAT. Onegdaj lekarz Pogotowia wezwany został na ul. Wozdwiżenską do młodej dziewczyny, która w celu samobójczym zażyła trucizny. Kiedy lekarz przybył, dziewczyna już nie żyła. Samobójczyni należała do rodziny robotniczej, nie miała zajęcia i w ciągu tego lata cztery razy usiłowała już odebrać sobie życie, ale za każdym razem Pogotowie ją ratowało. Imię i nazwisko dziewczyny jest nieznane. Zwłoki zmarłej odwieziono do prosektoryum.

— OBURZAJĄCE PRZESTĘPSTWO. Nocy onegdajszej, podczas obławy na żydów, nie posiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie, policya aresztowała między innymi dwie żydówki: Chaję Zingerman i Sarę Czerniawską, które odprowadzono do wydziału śledczego. Jeden z rewirowych, którzy brali udział w obławie, zgwałcił Chaję Zingerman w wydziale śledczym. Następnie obydwie aresztowane żydówki wypuszczone zostały na wolność. Zrana zgłosiły się one do prokuratora i zawiadomiły go o przestępstwie, którego ofiarą stała się Ch. Zingerman. W sprawie tej wdrożone zostało śledztwo.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj w składzie cementu na Padole (Wierchnij Wał 52) znaleziono zwłoki stróża D. Gibnera lat 78. Starzec, według przypuszczeń, zmarł wskutek uderzenia zadanego mu pięścią w głowę podczas sprzeczki.

— SAMOBÓJSTWA. W ogrodzie Cesarskim znaleziono w stanie nieprzytomnym przyzwoicie ubraną kobietę. Wobec przypuszczenia, że zażyła ona trucizny, zawezwano Pogotowie; przybyły lekarz Pogotowia zastał już trup desperatki. Dotychczas nie zdołano stwierdzić osobistości zmarłej.

Wczoraj wieczorem w d. Nr. 10 przy ul. Samsonowskiej zastrzelił się z rewolweru ojca syn oficera Wł. Markota, lat 16, uczeń 6 gimnazyum. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— SPRZECZKA Z MNICHAMI. Wczoraj pomiędzy niejakim L. Filippowiczem i kilkoma zakonnikami zaszła ostra kłótnia, która skończyła się silnem pobiciem F. Opatrzono go na stacyi Pogotowia. Filippowicz oświadczył, że jest agentem tajnej policyi przy uniwersytecie kijowskim.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 17 (30) października 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	4,2	7,8	2,2
Barometr przy O w m. m.	751,8	754,3	756,5
Stop. wilgotności w proc.	93	46	50
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdZ₁	PłdZ₁	PłnZ₃
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0₈	0₁	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	8,1
Najniższa	1,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	4,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	4,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie na zachodzie, północnym wschodzie, miejscami na północnym zachodzie, w centrum i na wschodzie Rosyi. Temperatura niższa od normalnej — na północn. zachodzie i miejscami na północn. wschodzie, zbliżona do normalnej — na zachodzie i wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda: umiarkowanie ciepła w pasie zachodnim i na wschodzie Rosyi, obniżenie temperatury na północn. wschodzie, w centrum i połudn. wschodzie. Deszczów spodziewać się można na Wschodzie i na wybrzeżach morza Bałtyckiego.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy już w ciągu trzech dni zajęty jest badaniem świadków w sprawie urzędników kijowskiego zarządu inżynieryi fortecznej podpułk. Smirnowa, kapitanów Nadieżdińskiego i Kasjandem i radcy dworu Sokolenki. Jak wiadomo, sprawa ta rozpatrywana jest już po raz drugi. Pomimo ogromnej ilości materyału dowodowego przeciw oskarżonym, zebranego przez komisyę rewizyjną senatora Diediulina i śledztwa pierwiastkowe, podczas czerwcowych rozpraw w sądzie wojennym, usłyszeliśmy w zeznaniach świadków tylko bardzo słabe echo tych głośnych rewelacyi, o jakich mówiono w czasie i po rewizyi senatorskiej. Obecnie zaś, podczas powtórnego rozpatrywania sprawy jest to już echo, ledwie uchwytne.

Większość świadków straciła zupełnie pamięć, przynajmniej co do łapownictwa i nadużyć w zarządzie kijowskiej inżynieryi fortecznej. Jeżeli ktoś sobie coś przypomni, dzięki ogromnym wysiłkom prokuratora, który wszelkimi możliwymi sposobami stara się o obudzenie pamięci świadków, to okazuje się, że tylko słyszał o jakichś nadużyciach, ktoś mu o tem mówił, lecz osobiście nigdy się z niemi nie spotykał, jeżeli zaś z aktów śledztwa okazuje się, że ktoś palcem wskazywał winnych nazywając ich po imieniu—to składa się to na karb żartów, które nie mogą mieć żadnego znaczenia dowodowego.

Zwierzchnicy oskarżonych, którzy uprzednio, z powodu nieporządku i chaosu w sprawach zarządu inżynieryi oskarżali swych podwładnych o opieszałe i niedbałe pełnienie obowiązków służbowych, obecnie twierdzą, iż się mylili wówczas, gdy główną przyczyną chaosu, jaki panował w biurach zarządu był zbyt nieliczny personel urzędników. O nadużyciach i łapownictwie urzędników, co prawda dochodziły do nich pogłoski, a nawet skargi przedsiębiorców i dzierżawców gruntów fortecznych, lecz urzędowe dochodzenia nie potwierdziły tych pogłosek, zresztą zainteresowane osoby zazwyczaj cofały swe skargi. Świadkowie z pośród byłych dostawców kijowskiego zarządu inżynieryi fortecznej kategorycznie zaprzeczają, jakoby dawali łapówki komukolwiek z urzędników zarządu. Zapisy w książkach, odebranych od nich podczas rewizyi senatorskiej, wymieniające nazwiska urzędników, a obok rozmaite sumy pieniężne, oznaczają jedynie wydatki na roboty, prowadzone pod kierownictwem tego właśnie inżyniera, lub urzędnika.

Z powodu zrzeczenia się przez obronę badania niektórych świadków, dziś rozpoczną się rozprawy stron. Wyrok zapewne ogłoszony będzie jutro.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: Pp. B. Presnuchin, ob. z p. kij.; Wład. Baliński, inż., z Aleksandrow.; Eug. Heiner, kup., z Sarepty; Mik. Murawjew, adw. przys., z Moskwy; Wacł. Moris, naucz., z Warsz.; Serg. Plauson z Petersb.; Platon Zakrzewski, szamb. Dw. J. C. M.

Hotel Continental: Pp. Robert Fiszer z Chark.; B. Kowler z Moskwy; Aleks. Segal z Warsz.; Albert Detleors z Warsz.; Wilh. Unger z Odesy; Jerzy Kucleb z Charkowa; H. Miller z Moskwy; Mik. Wulfsohn z Rygi; Juliusz Jacobsohn z Moskwy.

Hotel François: Pp. Wold. Liwental, kup., z Petersburga; Aleks Szemet, ob., z Petersburga; S. Kogan, stud., z Odesy; Stan. Jeżyński, kup., z Warszawy; Włod. Staniukowicz z Charkowa; Helena Bratkowska z Białej Cerkwi.

Hotel Ermitage: Pp. Włod. Karpieko, ob., z gub. czernihowskiej; Jan Levitaux, dyr. bobr. cukr.; Tad. Rogoziński, ob., z Olszan; Eug. Kaszprowski z Nieżyna; Marya Kaszprowska; Mich. Knyszow z Ronien; Nad. Knyszowa.

Hotel Hładyniuka: Pp. Ilja Papa-Afanasopulo, masz. szl., z Pińska; Adolf Knobloch z Warszawy; Alek. Simrienko, ob., z Suchol.; Ant. Obłakiewicz z Koziatyna; Stan. Trubnyj z Żytomierza; Ch. Nazarienkowa; Michał Kuzniecow z Warszawy; Paweł Zykow z Petersburga; Włod. Walter z zagranicy.

Hotel Francuski: Pp. Franc. Skurzewski, adm., z Baru; Józef hr. Prószyński, ob.; Witold Drowanowski, ob.; Aleks. Gorski, pułk., z Charkowa; Michał Kajtmazow, pułk., z Elizawetpola; S. Preisman, kup., z Petersburga.

Hotel Savoy: Pp. Izydor Rappoport, woj., z Petersburga; Jan Piesnin, woj., z Petersburga; Arnold Fankgenel, ob., z Petersburga; Gust. Szoffer; Józef Szwambaum-Drewicki, awiat.; An. Wasiljewa; Jan Kulikow; Tad. Heine, inż.; Jadwiga Heine.

Hotel Universal: Pp. Ignacy Korkozowicz; Mik. Połozow, ob., z Jałty; Paweł Żytkow, kup., z Moskwy; S. Filkow z Moskwy; S. Nadieżdin, dokt., z Połtawy.

Hotel Rosya: Pp. M. Michajłowa z g. połt.; Mik. Dering, adm. cukr., z Gribanówki; Karol Binting, fabr.; S. Łukaszewicz, ob.; Jan Żukow; Aleks. Janowski, duch., z pow. hum.; Eug. Kryżanowski.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hotel Europejski: Pp. Jerzy Butter za granicę; Jan Tichomirow do Odesy; A. Papmel do Moskwy.

Hotel François: Pp. Aleksan. Czugajew; Kaz. Zambrzycki, ob.; Wacł. Czajkowski, inż., do Petersburga; Wład. Biełogorski, ob., do gub. kij.; Winc. Szadurski, ob., do pow. bobr.; B. Heinrichsen, pr. kij. sądu okr.; S. Lenczewski do Taraszczy; Wanda Szekowska do Żytomierza; Bolesław Litkowski do pow. radomyśl.; Szymon Pawłowski; Mik. Lewszyn, obywatel.

Hotel Ermitage: Pp. Marcin Łuszczyński do Charbina; W. Apuchtin; Stan. Paliszewski do Petersburga; Giocomo Esposito do Charkowa; Mik. Picker, inż. techn.; Wal. Minakowski; J. Wolfsohn, kupiec.

Hotel Hładyniuka: Pp. B. Masłow; Ferd. Penelin do Ekaterynosławia; J. Kaliniczenko; M. Batalina do Borysp.; Kuzniecow do Warszawy.

Hotel Francuski: Pp. Kajmowski, ob., do Sum; Spielberg, kup., do Żytomierza.

Hotel Savoy: Pp. Włod. Szmailski do Czernihowa; Stanisław Rogowski, ob.; Em. Orszag, kup., do Warszawy; Józefa Popławska do Moskwy.

Hotel Rosya: Pp. L. Mikis za granicę; A. Krekker; Roman Wierchowski, art., do Moskwy; Michał Kandyba do Zołoton.; Bronisław Kruglikowski.

KRONIKA POLSKA.

— **Hojne fundacye i zapisy.** Jak już donosiliśmy, zmarła w zeszłym tygodniu w Rydze ś. p. Adela hr. Ożarowska, pragnąc uczcić pamięć ś. p. mężów swoich, Adama i Stanisława hr. Ożarowskich, oraz przyczynić się do zaspokojenia jednej z najpilniejszych potrzeb kraju, zapisała w testamencie na założenie szpitala dla dzieci w Radomiu 200 tysięcy rb., który winien być instytucyą publiczną pod nazwą: „Szpital dla dzieci w Radomiu imienia Adama, Stanisława i Adeli hr. Ożarowskich". Na tenże cel testatorka przeznaczyła 71,000 rb., płatnych po ustaniu dożywocia na rzecz osób prywatnych.

Oprócz tego ś. p. A. hr. Ożarowska zapisała:

Na Schronienie nauczycielek w Warszawie 10,000 rb., na T-wo popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem 5,000 rb., wreszcie na kościół w Brzozy (majątku zmarłej) 2,000 rb. Egzekutorami testamentu są pp.: Jan Floryan hr. Zamoyski i mecenas K. Olszewski.

Zapis na szpital w Radomiu, wobec zaniedbania szpitalnictwa na prowincyi, zasługuje na najwyższe uznanie i wskazuje, że zmarła dobrze odczuła potrzeby kraju, z którym ją losy przez zamążpójście złączyły, gdyż z urodzenia była angielką.

— **Stowarzyszenie techników lubelskich.** Przy udziale 29 osób zawiązano w Lublinie stowarzyszenie techników lubelskich. Terenem działalności nowego stowarzyszenia będzie cała gubernia.

— **Kolej Warsz.-Wied.** Gazety niemieckie donoszą, że władze kolei Warsz.-Wied. uzyskały pozwolenie na budowę linii Warszawa—Radom.

Z tej wiadomości wynikałoby, że wykup kolei Warsz.-Wied. będzie odroczony.

Otóż z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość w tej formie nie jest ścisła.

W każdym jednak razie wykup kolei nie został jeszcze stanowczo przesądzony, a przedstawicielom kolei pozostawiono możność czynienia skarbowi kontr-propozycyi, kompensujących korzyści wykupu. W związku z tem poruszona została sprawa budowy linii Warszawa—Radom i ewentualnej na ten cel pożyczki.

— **Z żałobnej karty.** Kazimierz Mirecki, artysta-malarz zmarł przed kilku dniami w Krakowie w 81 roku życia. W swoim czasie znany utalentowany portrecista, syn kompozytora polskiego z początku XIX w. Franciszka Mireckiego, urodził się we Włoszech w r. 1830. W malarstwie kształcił się początkowo w Krakowie pod kierunkiem Wojciecha Stattlera, następnie we Włoszech. Powróciwszy do kraju, zdobył wkrótce sławę i uznanie swymi obrazami religijnymi i portretami; szczególnie portrety rodziców artysty zwróciły ogólną uwagę na talent artysty. Ostatnie 30 lat życia ś. p. Mirecki spędził w Warszawie, gdzie postać staruszka o charakterystycznej głowie i niezwykle pięknych rysach, uwieczniona szeregiem autoportretów i portretów innych artystów (ostatni portret Lenza), była przez długi czas bardzo popularną. Na niedługi czas przed śmiercią Mirecki przeniósł się do Krakowa i do ostatnich chwil życia poświęcił się ukochanej sztuce.

— **Konkurs na afisz.** Redakcya „Museionu" ogłasza konkurs na projekt afiszu, przeznaczonego do wnętrz.

Kompozycya afiszu powinna uwydatnić charakter miesięcznika. Napis ma brzmieć: „Museion, miesięcznik poświęcony literaturze i sztuce. Kraków, Karmelicka 13". Projekt ma być zastosowany do wykonania sposobem litograficznym w trzech kolorach, nie licząc koloru tła. Rozmiar od 60 do 80 cm, 50 do 60 cm.

Nagroda 1-sza: 200 koron, II-ga: 100 kor. Projekty nagrodzone stają się własnością redakcyi, która zastrzega sobie poza tem prawo nabycia każdego z nadesłanych projektów w cenie 75 koron. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1-ym grudnia r. b. n. s.

Sąd konkursowy tworzą pp.: Józef Czajkowski, prof. Stanisław Dębicki, Władysław Kościelski, Ludwik Puszet, Jerzy Warchałowski.

Projekty, opatrzone godłem, które ma być powtórzone na dołączonej zapieczętowanej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora, należy przysyłać do redakcyi „Museionu" (Karmelicka 13, w Krakowie).

— **Ks. Adam Sapieha,** obecny biskup krakowski, urodził się w roku 1867, jako syn księcia Adama i księżny Jadwigi Sanguszkówny. Studya teologiczne odbył w Innsbrucku. Święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie w kościele seminaryum d. 1-go października 1893 roku z rąk kardynała Puzyny, ówczesnego biskupa-sufragana lwowskiego i od tego czasu do roku 1896 pełnił obowiązki prefekta w seminaryum kleryków we Lwowie. W roku 1896 udał się na dalsze studya do Rzymu, gdzie przebywał w kolegium polskiem i w akademii duchownej pod rektoratem msg. Merry del Val, obecnego kardynała sekretarza stanu. Uzyskawszy na uniwersytecie św. Apolinarego doktorat obojga praw, wrócił ks. Sapieha do Lwowa, gdzie został wicerektorem seminaryum, referentem konsystorza metropolitarnego, wkrótce zaś uzyskał kanonię lwowską. W tym czasie zajmował się bardzo pilnie i sumiennie kwestyą społeczną, a mianowicie dola i niedola terminatorów bardzo mu leżała na sercu.

W roku 1905 powołał Ojciec św. Pius X ks. Sapiehę do Watykanu i powierzył mu stanowisko szambelana. Na tem stanowisku ks. prałat Sapieha miał sposobność informowania Stolicy apostolskiej o sprawach Kościoła w Polsce i czynił to zawsze z głębokiem poczuciem i zrozumieniem swych narodowych obowiązków.

Staraniom ks. Sapiehy w znacznej mierze należy zawdzięczyć założenie nowego hospicyum polskiego w Rzymie, zostającego obecnie pod rektoratem ks. prałata Potulickiego.

— **Osobiste.** Dnia 14 b. m. w kościele Opieki Św. Józefa w Warszawie ks. Władysław Szcześniak pobłogosławił związek małżeński panny Laury Grabowskiej, córki znanego mecenasa Leona Grabowskiego i nieżyjącej jego małżonki Laury z Wołowskich — z p. Zdzisławem Czarnomskim, synem nieżyjących obywatelstwa z Podola, Alfreda i Karoliny ze Staroрypińskich.

— **Sprawy prasowe.** W warszawskiej izbie sądowej rozpatrywano sprawę księdza Kłopotowskiego, redaktora „Polaka-Katolika", oskarżonego o to, że wydrukował notatkę o Najwyższym pobycie, bez otrzymania na to pozwolenia ministerstwa Dworu. Izba uznała ks. Kłopotowskiego winnym i skazała go na 5 dni aresztu, prócz tego na 25 rb. grzywny.

— Wileński sąd okręgowy postanowił konfiskatę № 82 (202) „Kuryera Wileńskiego" z dn. 7 (20) września r. b. za wydrukowanie artykułu p. n. „Złe fundamenty".

Redaktor wydawca, p. Napoleon Rouba, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności z p. 1 § 281 ust. o karach.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Trypolisu, iż w dniu 15-ym października nieprzyjaciel napadł na Chems, ale został odparty i poniósł znaczne straty. Po stronie włochów dwóch zabitych i dwóch rannych.

Rzym (AP). Kilku attachés wojskowych przybyło do Benghasi.

Trypolis (AP). W nocy 15 października włosi rzadkiemi salwami utrzymywali arabów w przyzwoitej odległości. Dn. 16 października włoska artylerya górska zniszczyła poblizkie domy, które służyły przykryciem dla forpocztów tureckich.

Wiedeń (Wł). Pragnąc za wszelką cenę odzyskać Trypolis turcy, wspierani przez arabów, stoczyli rozpaczliwą bitwę, która trwała 48 godzin.

Konstantynopol (Wł). Wojsko tureckie, korzystając z odpłynięcia włoskich okrętów wojennych, gwałtownie zaatakowało pozycye nieprzyjacielskie i zdobyło kilka fortów, z których jednak później zostało wyparte.

Krążą pogłoski, iż sytuacya włochów w Trypolisie jest krytyczna. W pięciodniowych walkach stracili oni kilkuset zabitych i rannych.

Wiedeń (Wł). Tutejsze gazety donoszą, iż w bitwie poniedziałkowej włosi stracili 565 zabitych i rannych. Straty turków nieznaczne, zginęło zato wielu arabów.

Petersburg (Wł.). Korespondent „Birż. Wied." donosi, iż turcy po uporczywej walce zdobyli ważne pozycye. Włosi strcili 800 zabitych i wielu rannych. Włochy protestują w Londynie przeciwko przemarszowi wojsk tureckich przez Egipt.

Rzym (AP). Według wiadomości urzędowych od d. 10 do 13 października włosi stracili w bitwach pod Trypolisem 130 oficerów i 369 szeregowców. Rany odniosło 16 oficerów i 142 szeregowców.

Wiedeń (Wł.). Sztab włoski nie posiada jeszcze zdecydowanego planu dalszych operacyi. Turcy zorganizowali regularną służbę karawanową, zaopatrującą walczące wojsko w żywność i amunicyę. Plemiona arabskie wysyłają turkom posiłki z najdalszych okolic kraju.

Postawa rządu tureckiego.

Wiedeń (Wł.). Rząd turecki oświadczył, iż wobec pomyślnego dlań zwrotu w Trypolisie, nie przyjmie warunków pokoju, zawierających jakąkolwiek wzmiankę o ustępstwach politycznych w Trypolisie.

Przewóz jeńców.

Rzym (AP). 1515 arabów, wziętych do niewoli, przewieziono na wyspy Ustikę i Trimiti.

Wybory do parlamentu Rzeszy.

Strassburg (AP). Na wyborach uzupełniających do parlamentu Rzeszy od Alzacyi i Lotaryngii obrano 24 centrowców, 9 demokratów, 11 socyalistów, 10 z bloku lotaryńskiego i 6 niezawisłych. Związek narodowy doznał zupełnej porażki.

Wybory w Szwajcaryi.

Bern (AP). Do szwajcarskiego sejmu narodowego wybrano 35 katolików-konserwatystów, 10 socyalistów, 10 liberałów protestantów, 7 partyi socyalistycznej i 107 radykałów. 20 kandydatów partyi rządowej staje do wyborów ściślejszych.

Z Persyi.

Tabris (AP). Przerwana komunikacya telegraficzna pomiędzy Tabrisem a Rosyą została w dniu 17 b. m. wznowiona.

Tabris (AP). Pełniący obowiązki gen.-gubernatora Imam-Kuli z obawy przed samowolą fidajów tabryskich opuszcza w tych dniach miasto.

Urmia (AP). Do Cziaryku i Mawany przybyły trzy tureckie bataliony piechoty, które mają widocznie zastąpić rezerwistów.

Urmia (AP). Reszid-ul-Mulkowi udało się poróżnić wodzów plemion kurdyjskich okręgu sudżbułackiego, którzy mieli wyruszyć na Tabris. Osamotniony Hadżi el-chan waha się, czy przedsięwziąć wyprawę.

Groźba strajku.

Londyn (AP). W wielu miastach Anglii robotnicy kolejowi postanowili odrzucić ostatni memoryał komisyi kolejowej, gdyż zwęża on kompetencyę organizacyi robotniczych. W niektórych miejscowościach pod groźbą strajku powszechnego żądano podwyższenia płacy zarobkowej.

Kalkuta (AP). Istnieje obawa, iż pracownicy kolejowi zażądają podwyższenia pensyi i zagrożą strajkiem, który może przeszkodzić uroczystościom koronacyjnym.

Nowe koleje.

Wiedeń (AP). Wspólna narada ministrów austryackich i węgierskich wypowiedziała się za rozpoczęciem w roku przyszłym dwóch linii kolejowych w Bośnii dla bezpośredniej komunikacyi Wiedeń-Serajewo-Budapeszt.

Projekty nacyonalistów wileńskich.

Wilno (Wł.). Nacyonaliści tutejsi dążą do obalenia obecnego systemu wyborczego samorządów miejskich na Litwie i Rusi i zastąpienia go systemem kuryalnym.

Stan zdrowia Badeniego.

Lwów (Wł.). W stanie zdrowia hr. Badeniego zaszło znaczne pogorszenie; gorączka się zwiększyła. Lada chwila należy się spodziewać katastrofy.

Sprawy kreteńskie.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska donosi, iż mocarstwa opiekuńcze zawiadomiły Portę o swoim zamiarze przedsięwzięcia odpowiednich środków w Kanei dla zapobieżenia manifestacyi politycznej i powzięcia przez zgromadzenie narodowe rezolucyi, które mogłyby być przyczyną zawikłań.

Rynek pieniężny w Tokio.

Tokio (AP). Usposobienie na rynku pieniężnym w Tokio jest bardzo naprężone. Skarb dokonał nowej emisyi banknotów na 10 milionów jen, co razem z poprzedniemi emisyami wynosi 83,400,000 jen.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (Wł.). W wojsku nie ma najmniejszej dyscypliny. Dwór zbiegł do Mukdenu, aby w razie niebezpieczeństwa ukryć się w Mandżuryi, albo Japonii. Rewolucyoniści proklamowali republikę. Partya wojskowa ogłosiła cesarzem podpułkownika Chanansini. Interwencya Japonii jest już zdecydowana.

Mukden (AP). Z obawy przed chunchuzami wstrzymano wysyłanie wojsk z Mandżuryi na teatr walki z rewolucyonistami.

Mukden (AP). Generał-gubernator mukdeński zapewnił rząd o zupełnej niemożliwości wybuchu buntu w Mandżuryi.

Projekt sanitarny.

Petersburg (AP). Ministerstwo spr. wewn. opracowało projekt o ochronie sanitarnej powietrza, wody i ziemi. Ochrona ta powierzona zostanie samorządom miejskim i ziemskim. Miejscowości zaludnione, posiadające ponad 25,000 mieszkańców będą obowiązane urządzić u siebie wodociągi, miejscowości zaś z ludnością ponad 50,000—kanalizacyę.

Bunt w więzieniu.

Mińsk (gubernialny) (AP). Onegdaj wieczorem w więzieniu borysowskiem kilku więźniów napadło na 2 dozorców; jednego z nich zabili i zawładnąwszy kluczami i rewolwerami wypuścili z cel innych więźniów, ogółem 105, którzy się zamknęli na górnem piętrze nie puszczając nikogo. Więzienie otoczono policyą i dopiero następnego dnia z rana wyłamano drzwi. Więźniowie powitali strażników wystrzałami. Policya przywróciła porządek. Głównych winowajców zakuto w kajdany. Zabitych 2 więźniów, ranionych 5. Ciężko raniony został pom. komisarza policyi Romuszew. Zarządzono śledztwo.

Uszkodzone pancerniki.

Petersburg (Wł.). „Brutus" w „Now. Wr." donosi iż Bostrem po katastrofie telegrafował do Sewastopola, aby przygotowano doki, gdyż uszkodzenia są poważne. Do Jałty zaś doniesiono w swoim czasie, iż uszkodzenia są nieznaczne.

Petersburg (Wł.). Eberhardt oświadczył w rozmowie, iż nieprawdą jest, że pancerniki zostały zepsute i że potrzebne są miliony na ich reperacyę. Przyczyną katastrofy było to, iż Bostrem nie posiadał szczegółowych map i nie zwrócił uwagi na ostrzeżenie sternika. Bostrem zostanie oddany pod sąd.

Eksport zbożowy.

Mikołajów (AP). Wobec tego, że importerzy odmówili asekurowania zboża z powodu wojny, zaś banki wymagają tego, miejscowi eksporterzy zwrócili się do komitetu giełdowego, prosząc o pomoc.

Przyjazd chińskiego ministra.

Petersburg (Wł.). Przybył chiński minister spraw zagranicznych Liancztunien.

Pożyczka perska.

Petersburg (Wł.). Przybył amerykański bankier Zeligman, który pertraktuje o zaciągnięcie dla Rosyi pożyczki 40 milionowej.

„Now. Wremia" wypowiada się przeciwko tej pożyczce i cieszy się z pogłosek o ustąpieniu posła teherańskiego Kozieł-Poklewskiego twierdząc, iż czas jest, aby Rosya miała dyplomatów dbających o interesy rosyjskie.

Interpelacye.

Petersburg (Wł.). Na wniosek posłów z Saratowa, październikowcy wniosą interpelacyę w sprawie stosunku ministerstwa spraw wewnętrznych do demonstracyi wywoływanych przez Heliodora w miejscowościach nadwołżańskich.

Petersburg (Wł.). W tych dniach kadeci wniosą interpelacyę w sprawie obecnego stanu rzeczy w wyższych zakładach naukowych.

Wywiad u Chomiakowa.

Petersburg (Wł.). Chomiakow w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż nie może się zgodzić z opinią o Stołypinie, jako o wielkim mężu stanu. Teorya Stołypina: „najpierw uspokojenie, potem reformy" nie mogła dać żadnych wyników. Nominacye Kokowcewa i Makarowa Chomiakow pochwala, jednak w projektowaną reformę „ochrany" nie wierzy, gdyż trudno będzie wyleczyć gnojące się rany; z rąk „ochrany", dodał mówca, zginęło 4 ministrów. Dalej Chomiakow energicznie wypowiedział się przeciwko dążeniom nacyonalistów i wyraził przekonanie, że Kokowcew nie będzie prowadził nadal polityki swego poprzednika.

Potyczka z bandą Zelim-chana.

Władykaukaz (AP). W ułusie Starosurdżenskim, pow. grozneńskiego, w domu Szaaba Chaaduła, ukrywała się banda Zelim-chana. Ułus otoczony został przez oddział złożony z 404 ludzi. W czasie wymiany strzałów zabito naczelnika oddziału Epifanowa i jednego szeregowca, raniono trzech. Zranionych zostało 2 tubylców i zabito wypadkowo dwie kobiety. Rozbójnicy zbiegli. W dniu 15 października banda złożona z 15 rozbójników napadła na folwark Kripuszina i raniwszy gospodarza banda ograbiła dom i skryła się.

Z lotnictwa.

Kercz (AP). Drugi wzlot Utoczkina był niepomyślny. Aeroplan zaraz po wzniesieniu się upadł na kamienie i rozbił się. Lotnik wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Nieudany odczyt.

Wilno (AP). Odczyt posła do Dumy Państwowej Rodiczewa, który miał się odbyć w kółku kolejowem nie doszedł do skutku. Na początku odczytu część publiczności zaczęła hałasować—druga wystąpiła z protestem.

W rezultacie z powodu powstałego zamętu przedstawiciel administracyi zamknął posiedzenie. Publiczność rozeszła się spokojnie.

Burza.

Ryga (AP). Onegdaj w ciągu całego dnia panowała burza śnieżna. Komunikacya telegraficzna była przerwana w ciągu 24 godzin. Na morzu rozbiły się 2 okręty żaglowe.

Helsingfors (AP). Około Koburga zatonął statek rosyjski. 9 osób z załogi uratowano.

Dymisye i nominacye.

Petersburg (AP). Wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowskij został mianowany sekretarzem państwa.

Petersburg (AP). Urzędnik do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych Wierigin, otrzymał dymisyę, o którą złożył uprzednio podanie.

Petersburg (AP). Przewodniczący w specyalnej komisyi senatu do spraw politycznych, senator Warwarin (który przewodniczył w procesie Łopuchina (Przyp. Red.), z powodu choroby na własną prośbę otrzymał dymisyę. Na jego miejsce został mianowany senator Kriwcow.

Petersburg (AP). Zostali zaliczeni w poczet senatorów: dyrektor kancelaryi ministerstwa marynarki Steblin-Kamienskij, pomocnicy oberprokuratorów: departamentu karnego senatu Mańkowski i cywilnego Sarando oraz prokurator wileńskiej izby sądowej Szulgin.

Różne.

Petersburg (Wł.). Kryżanowskij wyjeżdża na urlop.

Petersburg (Wł.). Derewnickij złożył ministrowi Kasso raport w sprawie rewizyi uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg (Wł.). Posłom do Dumy Państwowej rozdany został wniosek o wyasygnowaniu 300,000 rb. szkole awiacyjnej.

Petersburg (Wł.). Panczenko wniósł skargę do rady adwokackiej na swego obrońcę Trachterewa.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" pisze, iż deputacya turecka, która przyjeżdżała do Liwadyi nie miała żadnych zleceń dyplomatycznych.

Tokio (AP). W „Japan Times" wydrukowano telegram posła Motano, zawierający treść artykułu gaz. „Rossija" o zbliżeniu rosyjsko-japońskiem w związku z wypadkami w Chinach, oraz poglądy „Now. Wrem.", które przewiduje starcie pomiędzy Japonią a Ameryką jako wynik rewolucyi chińskiej.

Petersburg (AP). Prezes rady ministrów przyjął deputacyę syberyjskich komitetów giełdowych, która prosiła o wprowadzenie ziemstwa w Syberyi w możliwie najkrótszym czasie.

Na dzień 20 października pozwolone zostało zwołanie w Charkowie zjazdu przemysłu górniczego.

Sofia (AP). Na prezydenta zgromadzenia narodowego obrany Daniew, na wiceprezydentów—Madżarow i Piejew, którzy i w zeszłem zgromadzeniu piastowali te urzędy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 17 października.

Przewodniczy *Rodzianko*. Na porządku dziennym dwie jednakowe interpelacye październikowców i kadetów w sprawie okazania przez rząd pomocy żywnościowej ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju.

Na zasadzie regulaminu podlega wyjaśnieniu kwestya, czy wniesione interpelacye rozważać bezwłocznie, czy też przekazać je komisyi.

Po przemówieniu *Szyngarowa* Duma Państwowa jednogłośnie postanawia przystąpić do rozważenia powyższych interpelacyi.

Dziubiński podkreśla, iż klęski spowodowane nieurodzajem stały się w Rosyi zjawiskiem chronicznem, mówca krytykuje rządowe zarządzenia w tym zakresie. *Kariakin* nalega na przyjęcie obu interpelacyi.

Tołstoj twierdzi, iż sprawa żywnościowa zorganizowana jest wadliwie, ponieważ rząd uchyla systematycznie ziemstwo od udziału w powyższej sprawie.

Kropotow uważa, iż sprawę żywnościową należy odebrać z rąk rządu.

Markow 2 gi przytacza z preliminarza budżetowego na rok 1912 projekty rady ministrów w sprawie organizacyi pomocy żywnościowej i uważa interpelacyę za zbyteczną. Rząd zdziałał bardzo dużo.

Po przemówieniach *Petrowa* (3) i *Szyngarowa* debaty zostały zakończone. Obie interpelacye Duma przyjmuje.

Na porządku dziennym rozprawy nad wniesioną przez kadetów interpelacyą w sprawie przedłużenia terminu ważności zatwierdzonych Najwyżej w d. 14 sierpnia 1881 r. przepisów o zabezpieczeniu porządku państwowego i spokoju publicznego.

Teslenko, który pierwszy położył swój podpis pod interpelacyą, popiera jej nagłość i przypomina, iż dziś, w 6-tą rocznicę manifestu z d. 17 października należy stwierdzić, iż dzięki zastosowaniu ustawy z roku 1881 w ciągu sześciu lat nie było w Rosyi zakątka, gdzieby zasady wolności obywatelskiej były urzeczywistnione.

Wypadki kijowskie dowiodły, iż rozkład, jaki wnosi ta ustawa dotarł już do szczytów drabiny społecznej, i zwrócił się przeciwko ministrom. Obecnie wszyscy w dostatecznym stopniu oceniają wielkość tego zła. Jeżeli patrzeć na ustawę z roku 1881, jako na prawo, to musi się dojść do wniosku, iż utraciła ona moc obowiązującą w roku 1906, gdy nie została ona wniesiona do Dumy Państwowej. Jeżeli zaś zapatrywać się na nią jako na akt władzy administracyjnej, to okaże się iż pozostaje ona w sprzeczności z art. 83 praw zasadniczych. Trzecia Duma powinna położyć koniec bezprawiu i dać dowód, że pamięta ona wielki dzień 17 października. (Oklaski na lewicy).

Kurakin oświadcza, iż sprawa ta rozpatrywana jest obecnie w komisyi, gdzie zostanie wyjaśniona jak należy. Uznając konieczność wszechstronnego jej wyjaśnienia, październikowcy będą głosowali przeciwko nagłości interpelacyi. (Oklaski w centrum).

Milukow zaznacza, iż partya centrum, tytułująca się konstytucyjną, oświadczyła tu obecnie, iż kwestya zasadnicza konstytucyi rosyjskiej nie jest bynajmniej nagłą. Podobne oświadczenie nie jest coprawda żadną nowością dla partyi, która ma za sobą tak smutną zasługę, jak zamienienie konstytucyi rosyjskiej w trupa. (Oklaski na lewicy).

Teniszew zapytuje, dlaczego frakcya swobody ludu nie wniosła tej interpelacyi do drugiej Dumy, gdy posiadali w niej większość absolutną. Mogli to zrobić jeszcze 20 lutego 1907 r. (Oklaski).

Markow 2 uważa, iż z punktu widzenia ludzi, którzy postawili sobie za cel zburzenie istniejącego nieograniczonego samowładztwa, gdy rewolucya pokazała swe żądło i zaczęły się zabójstwa ministrów, obecnie skasowanie wzmocnionej ochrony byłoby bardzo nie na czasie. Czas byłoby zaprzestać powtarzania naiwnych aforyzmów iż „w Rosyi niema konstytucyi". Konstytucyi w Rosyi nie było, niema i nie będzie.

Gdy wydany został Ukaz Najwyższy o przedłużeniu ochrony na rok, to znaczy, że tak być musi. Kto się z tem nie zgadza, ten jest przestępcą i należy wsadzić go do więzienia. (Głosy uznania na prawicy). Interpelacyę, jako występny zamach na prerogatywy władzy Najwyższej, należy natychmiast odrzucić. Prawica będzie głosowała za nagłością interpelacyi.

Teslenko tłómaczy, iż kadeci do drugiej Dumy nie wnieśli tej interpelacyi, gdyż opracowali projekt prawa o nietykalności osobistej, zawierający następujący artykuł: „Stany wyjątkowe zostają skasowane". „Lecz w waszych przemówieniach — ciągnie dalej mówca zwracając się do październikowców — stwierdziliście fakt ogromnej doniosłości. Teraz cały kraj będzie wiedział, że wbrew prawom zasadniczym, uważacie za możliwe nadal tolerować ustawy wyjątkowe, wydawane nie w drodze prawodawczej, lecz na mocy zarządzeń administracyjnych".

„Przypomnijcie sobie słowa wielkiego znawcy prawa państwowego Jellinka: „Nie zapominajcie, że takie postępowanie pozbawiło tronu dwóch monarchów — angielskiego i francuskiego". (Ogromny hałas na prawicy, stukanie w pulpity, okrzyki: „Precz! To nawoływanie do królobójstwa, pochwalanie teroru. Zuchwalec". Prezydent dzwoni i przywołuje Teslenkę do porządku. Krzyki na prawicy: „To za mało, to nawoływanie do rewolucyi").

Prezydent zarządza przerwę, po wznowieniu zaś posiedzenia oświadcza, iż przeczytawszy stenogramy, uznaje przywołanie Teslenki do porządku za niedostateczne i proponuje usunąć go z Dumy na 15 posiedzeń.

Teslenko w wyjaśnieniach swych oświadcza, iż wypowiedziane przezeń słowa, nie należą bynajmniej do niego, lecz są to cytaty z dzieła znanego całemu światu uczonego Jellinka i nie posiadały wcale tego znaczenia, jakie im chcą przypisywać.

„Zdawało mi się — ciągnie mówca — że w Dumie nie zajmują się łapaniem za słowa oraz że niema w Dumie cenzury nad cytowaniem dzieł naukowych i jeżeli zostanę wydalony, będę wiedział, że cenzura taka istnieje".

Proszą o głos *Milukow*, *Bułat* i *Gegeczkori*, lecz prezydent nie pozwala im mówić. *Gegeczkori* stwierdza pogwałcenie regulaminu. Wniosek wydalenia Teslenki na 15 posiedzeń, Duma przyjmuje 144 głosami przeciwko 108.

Milukow, odpowiadając Teniszewowi, oświadcza, iż omawiana interpelacya jest nietylko zapytaniem, zwróconem do rządu, lecz jednocześnie egzaminem dla centrum. Centrum, odrzucając nagłość i usuwając Teslenkę, tem samem nie zdało egzaminu. Mówca twierdzi, iż pierwszym, kto przestrzegał władzę, choć w innych nieco, niż Teslenko wyrażeniach, był Sperański, potem hr. Witte a nakoniec senator Durnowo i Ignatjew—na posiedzeniach specyalnej komisyi. (Oklaski na lewicy).

Duma większością 149 głosów opozycyi i prawicy przeciwko 128 głosom październikowców i nacyonalistów przyjmuje nagłość interpelacyi.

Bułat, popierając interpelacyę, robi uwagę, iż obecni tak zwani przedstawiciele narodu nie potrafią zajmować się niczem innem, jak tylko, według metody „ochrany", wynajdywać w słowach takie myśli, jakie wcale nie zostały wypowiedziane.

Prezydent zarządza głosowanie imienne. Większością 168 głosów przeciwko 123 interpelacyę przyjęto; 13 posłów wstrzymało się od głosowania.

Duma przechodzi do rozpatrywania według artykułów projektu prawa o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. Na porządku dziennym art. 1 projektu, według którego prawo o ubezpieczeniu dotyczy wszystkich fabryk i warsztatów przemysłowych, kopalni, przedsiębiorstw kolejowych, tramwajowych i żeglugi rzecznej, w których stale pracuje nie mniej niż 20 robotników oraz mają zastosowanie kotły parowe, lub maszyny poruszane innymi sposobami oraz przedsiębiorstw, nie posiadających kotłów parowych i maszyn, w których pracuje nie mniej niż 30 robotników.

Dyskusyę nad projektem odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 października 1911 r

4% Renta Państwowa	92 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460
5% „ „ 1866 r.	361 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	312 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	513
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	521
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	383
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137
„ Brańsk. Fab. Szyn	177
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	230 3/4
„ Putiłowsk.	142
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	356
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	163 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	240 1/2
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	154 1/2
„ Mosk. Kazań. kolej	477 3/4
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	302
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4
5% „ 1906 r.	103 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4 1/2% „ „ „ „ „	86—87

Usposobienie na całej linii spokojne, lecz stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 17-go października 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.275	kup. 216.225
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.65
Dyskonto prywatne	4 1/2%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.50
Cena najwyższa	266.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.40
Dyskonto prywatne	3 8/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 7/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 3/4
Usposobienie małoczynne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 15/16
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 1/4
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.72

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czelabińsk.—Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 31—1 rb. 32 kop.; żyto 94—96 kop.

Pokrowskaja Słoboda.—Usposobienie bardzo spokojne. Pszenica 1 rb. 25—1 rb. 90 kop.; żyto 1 rb.—1 rb. 30 kop.; owies 95 kop. — 1 rb.

Tietusze.—Żyto 1 rb. 10—1 rb. 15 kop.; owies 60—68 kop.

Jelec.—Usposobienie z pszenicą i żytem słabe, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica 1 rb. 29 kop.; żyto 96 kop.; owies 69 kop.

Libawa.—Usposobienie z hreczką bardzo słabe, z owsem słabsze, z żytem bez zmian.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 208 1/2 mar., na dalszy termin 214 mar.; żyto na bliższy termin 185 1/2 mar., na dalszy 194 mar.

ZE SPORTU.

Rzucanie oszczepem.

Światowy rekord w rzucie oszczepem postawił na meetingu odbytym ubiegłej niedzieli pastor węgierski Kovacz, rzucając 60,61 m.

Wystawa automobilowa w Berlinie.

Przedostatnia wielka wystawa automobilowa w Berlinie zakończyła się przed laty czterema niedoborem finansowym i przerwała szereg corocznych usiłowań w tym kierunku. Mimo to dzisiejsza poszczycić się może ogromną liczbą zgłoszeń, tak, tak, że wielu wystawców nie mogło uzyskać odpowiednio obszernych miejsc dla swoich wyrobów. Nowością jest przedstawienie fabrykacyi poszczególnych składników, mające na celu porównawczy obraz kosztów produkcyi, która wobec ciągłego postępu coraz bardziej liczyć się musi z taniością sposobów produkcyi przy niezmienionym a nawet częstokroć ulepszonym materyale.

Między całym szeregiem tendencyi wyłania się, jak zawsze, problem „najmniejszych", między którymi na pierwszy plan wchodzą wozy firm Bugatti i Mathis. O sile 4—5 HP, posiadają maszyny te czterocylindrowe motory i cztery rodzaje szybkości, nie różnią się organicznie od wielkich, posiadają zaś wagę 550 kg., a szybkość do 75 km. na godzinę przy czteroosobowem obciążeniu.

Specyalnym typem jest Bugatti o sile 3 HP, zakupiony nawet przez firmę Peugeot do reprodukcyi; nie przedstawia on jednak estetycznie typu ostatecznego, jak wiele większych wozów i robi wrażenie poczwarki automobilowej, z której dopiero w przyszłości coś pięknego się rozwinie.

Smutny rekord.

Wrzesień tegoroczny zapisał się smutną sławą miesiąca, który osiągnął rekord śmiertelnych wypadków lotniczych. Liczba ofiar, jakie pogrzebało we wrześniu lotnictwo wynosi ni mniej ni więcej, tylko szesnaście. Ofiarami temi, zestawionemi w chronologicznym porządku są: Camine (w Vanville), de Grailly (w Nogent-sur-Seine), Marron (w Chartres). Frisbie (Ameryka), Leforestier (w Huelvie), Neumann i Lecomte (w Biltzheim), Senge (w Frankfurcie), Eyring (w Sztutgardzie), Chotard (w Villacoublay), Nieuport w (Verdun), Cammel (w Hendon), Miller (Ameryka), Castellane (Ameryka), Clarke (Ameryka), Engelhardt (Berlin). Miesiącem, w którym najwięcej przedtem wydarzyło się katastrof awiatycznych, był maj ubiegły, poniosło w nim bowiem śmierć jedenastu lotników.

Lotnictwo.

„N. Fr. Presse" zamieszcza z Nowego Jorku depeszę z doniesieniem, że znany awiatyk Orville Wright dokonał lotu 9 minutowego na t. zw. maszynie „zesuwającej się" bez motoru.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Według wiadomości „Corriere della Sera" wczoraj wysłano do Trypolisu 40 armat. Powołano wielu oficerów rezerwy.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" oblicza straty włochów w ostatnich bitwach na 3,000 ludzi.

Konstantynopol (Wł.). Wykryto spisek na życie wielkiego wezyra. Odbyły się liczne aresztowania.

Katastrofa kolejowa.

New-York (Wł.). W pobliżu Rock Grove pociąg pośpieszny wpadł na towarowy. Obydwa rozbite. 20 osób zabitych; 30 odniosło rany.

Sensacyjny proces.

Lwów (Wł.). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces Kozłowskiej, oskarżonej o zabójstwo Wiesiołowskiego.

Zaburzenia w Madrycie.

Madryt (Wł). Wczoraj odbyły się liczne wiece socyalistyczne i republikańskie. Policya rozwiązała zgromadzenia, poczem zaczęły się zaburzenia. 15 osób odniosło rany, w tej liczbie 3 policyantów.

Program prac Dumy.

Petersburg (Wł.). Biuro frakcyi październikowców postanowiło równolegle z projektem prawa o ubezpieczeniu robotników rozpatrywać projekty praw: o walce z pijaństwem, przyłączeniu Chełmszczyzny, samorządzie miejskim w Królestwie i projekty finlandzkie. Rozpatrywanie projektu prawa o stanach wyjątkowych oraz przeprowadzenie kontroli wykonania budżetu zostaną odroczone na czas nieokreślony.

Nowy naczelnik policyi politycznej.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, naczelnikiem policyi politycznej zostanie mianowany Ratajew.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (AP). Do „New-York Herald" donoszą, iż wojska rządowe z północnych prowincyach, na które dwór liczył najwięcej, odmówiły wyruszenia przeciwko rewolucyonistom.

Ugoda marokańska.

Paryż (Wł.). Według wiadomości, pochodzący z tutejszych kół dyplomatycznych, w Berlinie liczą na podpisanie ugody marokańskiej w dniu dzisiejszym,

Handel a wojna.

Petersburg (Wł.). Biuro rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu wyjaśniło, iż zagraniczne i rosyjskie towarzystwa asekuracyjne zgadzają się ubezpieczać ładunki, wysyłane z rosyjskich portów południowych.

Nowy rektor.

Petersburg (Wł.). Wobec odmowy prof. Szymkiewicza, rada profesorska uniwersytetu petersburskiego ma zamiar zaproponować stanowisko rektora prof. Faworskiemu.

Bankiet polityczny.

Petersburg (Wł.). W klubie działaczy społecznych odbył się olbrzymi bankiet, z powodu rocznicy ogłoszenia konstytucyi, urządzony przez październikowców. Na bankiet otrzymali zaproszenie posłowie z frakcyi nacyonalistów. Bankiet będzie miał wielkie znaczenie polityczne, jako urzędowe zjednoczenie październikowców i nacyonalistów.

Echa zajścia w Dumie.

Petersburg (Wł.). Rodzianko miał zamiar usunąć Teslenkę na trzy posiedzenia, jednakże pod presyą prawego skrzydła październikowców, którzy zagrozili, że w takim razie będą głosowali przeciwko usunięciu, zaproponował Dumie usunąć Teslenkę na 15 posiedzeń.

Petersburg (Wł.). W kuluarach mniejszość październikowców, z Chomiakowem na czele, nalegała na to, iż nie można pozbawiać posłów prawa powoływania się na historyę. Łuczyckij przypomniał, że Stołypin niejednokrotnie powoływał się na Jellinka.

Powrót Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Sazonow powróci do Petersburga w końcu października i pozostanie nadal na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Przyjazd Heliodora.

Petersburg (Wł.). W tych dniach przybędzie do Petersburga episkop saratowski Hermogenes w towarzystwie Heliodora. Episkop ma osobiście tłomaczyć się z powodu wytoczonych przeciwko niemu oskarżeń; Heliodor zaś ma zamiar wydawać w stolicy gazetę.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, iż prokuratorem kijowskiego sądu okręgowego będzie mianowany prokurator sądu połtawskiego Zapienin.

Maurycy Leblanc.

21)

Słoneczne promienie.

— A można się z nim widzieć?

— Ej nie, bo biedak bardzo chory.

— Chory?

— A tak, już od dwóch tygodni... Od czasu tej awantury z baronową.. wrócił z gorączką i położył się do łóżka.

— Ale wstaje?

— Tego nie wiem.

— Jakto nie wiecie?

— A nie, bo doktór zakazał wchodzić do niego i odebrał mi klucz.

— Kto, doktór?

— Tak, doktór. On sam go pielęgnuje, i dwa, trzy razy na dzień przychodzi. Ot, niema dwudziestu minut jak wyszedł... to staruszek jakiś z siwą brodą i w okularach... A gdzież to pan idzie?

— Na górę. Proszę mnie zaprowadzić, — rozkazał Lupin, biegnąc ku schodom.

— Ależ proszę pana, mnie nie wolno... a przytem i klucza nie mam..

Doszedłszy na trzecie piętro, Lupin wyjął z kieszeni wytrych i pomimo protestów odźwiernej włożył go do zamka.

Drzwi prawie natychmiast się otworzyły i weszliśmy.

Lupin wpadł do drugiego pokoju, z którego światło było widać i na progu już krzyknął:

— Za późno!

Odźwierna na wpół omdlała, padła na kolana.

Wszedłszy z kolei do pokoju, ujrzałem leżącego na podłodze nawpół nagiego człowieka z wycieńczoną strasznie twarzą i z wyrazem najwyższego przerażenia w oczach.

— Nie żyje — rzekł Lupin po krótkiem badaniu. — Zamordowany.

— Ale jak? — zawołałem — nigdzie krwi nie widać.

— Owszem — odparł Lupin odkrywając koszulę i pokazując parę kropelek krwi.—Tamten musiał go za gardło schwycić jedną ręką, a drugą ukłuł go w serce. Mówię ukłuł, bo rana jest prawie niedostrzegalna, jakgdyby długą igłą była zrobiona.

Rozejrzał się po podłodze, ale nie było na niej nic, oprócz małego, kieszonkowego lusterka, za pomocą którego Lavernoux tak niedawno odbijał promienie słoneczne.

Nagle Lupin rzucił się do lamentującej odźwiernej, która po policyę chciała posyłać.

— Cicho bądźcie — zawołał — i słuchajcie mnie... policyę zawołacie potem... a teraz odpowiadajcie na moje pytania. Pan Lavernoux miał przyjaciela na tej ulicy, nieprawdaż? Po tamtej stronie na prawo, co?

— Tak.

— Przyjaciela, z którym widywał się codziennie w kawiarni, i z którym nawzajem sobie pożyczali illustrowane czasopisma?

— Tak.

— Nazwisko jego?

— Pan Dulâtre.

— Adres?

— N. 92.

— Jeszcze słowo: Ten stary doktór oddawna przychodzi?

— Nie, ja go nie znałam. Pryszedł pierwszy raz tego dnia, co pan Lavernoux zachorował.

Nie odzywając się więcej, Lupin pociągnął mnie za sobą i wyszedłszy na ulicę zatrzymał się przed № 92. Był to niewielki domek, a na parterze znajdował się handelek win, którego właściciel właśnie stał na progu paląc fajkę:

Lupin zapytał go, czy pan Dulâtre w domu.

— Nie, pan Dulâtre wyszedł pół godziny temu — odparł kupiec — wydawał się bardzo zaniepokojony i nawet wziął automobil, co nie jest jego zwyczajem.

— A nie wiesz pan...

— Dokąd pojechał? Owszem, dość głośno krzyknął adres! Kazał się wieźć do prefektury policyi.

— I nikt do niego nie przychodził potem?

— Owszem, jakiś stary pan z siwą brodą i w okularach; zadzwonił do jego mieszkania i poszedł sobie, nie zastawszy go.

— Dziękuję panu bardzo — rzekł Lupin kłaniając się.

Szedł potem powoli i w milczeniu, a z zafrasowanej jego miny widziałem, że zadanie trudnem mu się wydawało i że nie dostrzegał światła w ciemnościach, wśród których zdawał się kierować z taką pewnością siebie.

Zresztą sam się do tego przyznał:

— To jest sprawa wymagająca więcej intuicyi, aniżeli zastanowienia, ale należy do tych, któremi warto się zająć.

Przybywszy na bulwary, Lupin wszedł do czytelni i przeglądnął dzienniki z ostatnich dwóch tygodni. Od czasu do czasu mruczał:

— Tak... tak... hypoteza tylko oczywiście, ale wszystko tłómaczy... a hypoteza, odpowiadająca na wszystkie pytania, nie może być daleką od prawdy.

Zjedliśmy obiad w małej restauracyjce, i uważałem, że twarz mego towarzysza ożywiała się powoli, a nawet wesołość mu powracała, i gdy wyszedłszy kazał mi się odprowadzić kawałek drogi do barona Repsteina, widziałem, że odzyskał całą pewność siebie, i że to ów wielki Lupin, który postanowił działać i bitwę wygrać za każdą cenę.

W pobliżu ulicy de Courcelles zwolnił trochę kroku.

Baron Repstein mieszkał na lewo, pomiędzy tą ulicą a przedmieściem St. Honore i można już było widzieć jego trzypiętrowy pałac, zdobny w kolumny i karyatydy.

— Hal! — rzekł nagle Lupin.

— Cóż tam?

— Jeszcze jeden dowód, potwierdzający moją hypotezę...

— Jaki dowód? Nic nie widzę.

— Ale ja widzę, a to wystarcza.

Podniósł kołnierz paltota, spuścił na oczy brzeg miękkiego kapelusza i mruknął:

— Dyablo ciężka będzie walka. A ty idź spać mój przyjacielu, jutro ci moją wyprawę opowiem... jeśli żyw z tego wyjdę.

— Co takiego?

— Ha! dużo ryzykuję. Najpierw, że mnie zaaresztują, co jest nie wielką rzeczą, a powtóre, że umrę, co byłoby gorzej. Ale jest i trzecia ewentualność... to, że mogę zyskać dwa miliony... a wówczas zobaczą, do czego jestem zdolny. Dobranoc, mój drogi, a gdybyś mnie już nie miał ujrzeć, to...

Posadź wierzbę płaczącą na cmentarzu—
Lubię rozpuszczone jej warkocze...

Oddaliłem się odrazu. Trzy minuty później — tu powtarzam to, co mi Lupin nazajutrz opowiadał — trzy minuty później dzwonił on u bramy pałacu Repsteina.

— Czy pan baron w domu?

— Tak — odparł służący — ale pan baron o tej porze nie przyjmuje.

— Czy pan baron wie o zamordowaniu swego rządcy?

— Naturalnie.

— No, to powiedz panu baronowi, że przychodzę w sprawie tego morderstwa, i że niema ani minuty do stracenia.

Tu głos z góry zawołał:

— Proś pana do mnie, Antoni.

Służący na ten wyraźny rozkaz zaprowadził Lupina na pierwsze piętro..

Tam były drzwi otwarte, a w progu stał mężczyzna, którego Lupin zaraz poznał, bo nieraz widywał fotografię jego w ilustrowanych pismach. Był to baron Repstein, mąż sławnej baronowej i właściciel sławnego konia Etny.

Był to człowiek bardzo słusznego wzrostu i szeroki w ramionach, a twarz jego zupełnie ogolona miała wyraz uprzejmy, prawie uśmiechnięty, pomimo smutku, przebijającego się w oczach. Ubrany był elegancko, kamizelkę miał aksamitną bronzową, a w krawacie szpilkę z perłą, którą Lupin bardzo wysoko ocenił.

Wprowadził gościa do gabinetu obszernego, o trzech oknach, a umeblowanego surowo; biblioteczne były w nim szafy, kasa ogniotrwała i wielkie, amerykańskie biurko.

— Przynosisz mi pan jakie wiadomości?— zapytał skwapliwie.

— Tak, panie baronie.

— Tyczące się zamordowania tego biednego Lavernouxa?

— Tak, panie baronie, a także i pani baronowej.

— Czyż możebne? Mów pan prędko, proszę bardzo...

Przysunął krzesło, Lupin usiadł i zaczął:

— Panie baronie, okoliczności to poważne ....

— Do rzeczy! do rzeczy!

— Owszem, panie baronie, oto w kilku słowach i bez przedmowy rzecz przedłożę. Lavernoux, który od paru tygodni trzymany był przez swego lekarza w odosobnieniu, wynalazł sposób porozumiewania się ze swoim przyjacielem za pomocą sygnałów, których część zanotowałem, i które mnie na ślad tej sprawy poprowadziły. Podczas ostatniej telegraficznej rozmowy Lavernoux zamordowany został.

— Ale przez kogo? przez kogo?

— Przez swego lekarza.

— Jak się ten lekarz nazywa?

— Nie wiem. Ale jeden z przyjaciół pana Lavernoux, niejaki pan Dulâtre, ten, do którego właśnie nieboszczyk sygnalizował, musi to nazwisko znać, bo nie czekając końca depeszy wskoczył do automobilu i pojechał do prefektury policyi.

— Na co? po co?... i jakiż rezultat tego?

— Rezultat tego taki, panie baronie, że pałac pański otoczyła policya. Dwunastu agentów przechadza się pod pańskiemi oknami. Jak tylko słońce zajdzie, wejdą i zaaresztują winowajcę.

(D. c. n.)

Two
„PROWODNIK"
KALOSZE



NAJLEPSZE W ŚWIECIE

PEŁNA GWARANCJA ZA TRWAŁOŚĆ I NAJLEPSZY GATUNEK KAŻDEJ PARY.

ROCZNY OBRÓT
35,000,000 Rbl.

OBRĘCZE DO SAMOCHODÓW, ROWERÓW I EKWIPAŻY.
BEZWARUNKOWO NAJLEPSZE W ŚWIECIE.



WYKONANIE WSZELKICH PRZEDMIOTÓW Z GUMY. LINOLEUM i AZBEST.
SKŁADY I MAGAZYNY WE WSZYSTKICH MIASTACH ROSJI.
4536

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
Jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.



Najstarsza Pracownia **FUTER** w Kijowie A. LEWINA poleca lepsze **futra i karakuły** po cenach najprzystępniejszych. 4535

A. Lewin, Prorezna 14.

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.
WARSZAWA, KRUCZA 12.
Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

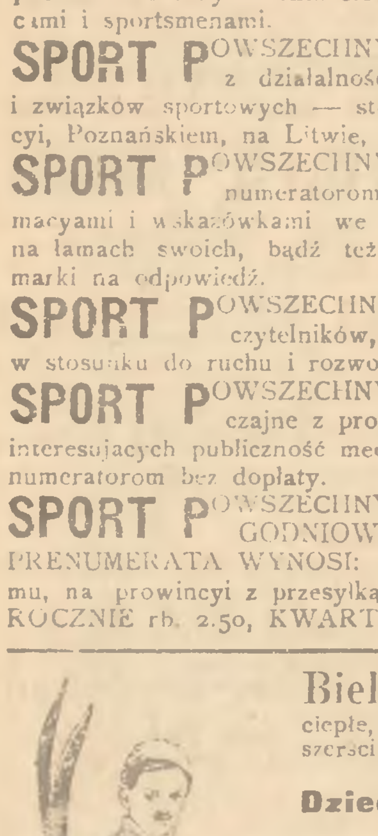
SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTALNIE rb. 1.25. 848



Bielizna prof. JAEGERA:
ciepłe, koszulki, kalesony, kamasze, kurtki z szerści wielbłądziej i inne. Rękawiczki, chustki orenburskie, puchowe i t. d.

Dziecinne paltociki na wacie, kostyumy, czapki.

Spódnice, żakiety, kapturki, bluzki rob. szydełkowej i t. d. Dla cierpiących na reumatyzm specyalne kamasze, kalesony i t. d.
Sportowe kamasze, szaliki, czapki.
Specyalny magazyn czesko-rosyjskiej mechanicznej pracowni wyrobów szydełkowych

G. Andrle
4471

Kijów, W.-Wasylkowska № 10.
Magazyn filii nie posiada.

Polskie Biuro Leśne
Ks. Zdzisław Lubomirski i S-k, Żórawia Nr 22. Urządzanie gospodarstw leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komisowa sprzedaż lasów. **Nasiona i sadzonki leśne.** 4657

TOWARZYSTWO AKCYJNE 4537
Parowej Pralni Mechanicznej
Farbiarni Parowej i chemicznego czyszczenia



1908 r.
Na wystawie w Marsylii wiel. med. złoty, honorowy krzyż i dyplom.

Podczas uroczystości sierpniowych firma wykonała pranie dla **Najwyższego Dworu i pociągów,** i za sumienne i akuratne wywiązanie się ze zleceń **zaszczycona została pochlebnem świadectwem z kancelaryi Marszałka Dworu.**

Fabryka i kantor główny: Dmitrijewska № 87 d. wł. Telefon 15-53.

Filie: 1) W. Włodzimierska 38, 2) W.-Wasylkowska 24, 3) Michajłowska 2, 4) W.-Podwalna 6, 5) Padoł, Meżygorska 18.

Pranie i prasowanie **zwierzchniej bielizny męskiej** specyalnym sposobem maszynowym. Farbowanie i czyszczenie wszelkich rzeczy bez prucia takowych.

Oddział wynajmu bielizny stołowej. Zlecenia terminowe fabryka wykonywa w ciągu 3 — 4 godzin. Na pierwsze żądanie piśmienne lub przez telef. 15-53 fabryka wysyła swoich agentów dla przyj. obstal.

Drukarnia Polska
Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW
Ceny umiarkowane.

Lekarze całego świata zalecają stale.
Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci
PURGEN
Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt. 1001
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim

---

Opuścił prasę zeszyt VIII-my
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"
Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38. oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nagrodzony złotymi medalami rosyjsk. i zagranicz.
Specyalny zakład ortopedyczny S. Heinricha
został przeniesiony w styczniu r. b. z Warszawy do Kijowa na Kreszczatyk № 23 w podwórzu.

Fabrykacya sztucznych rąk i nóg, leczniczych aparatów i gorsetów według systemu profesora Hessinga, bandaży rupturowych i t. p. 3861

Zakład pozostaje pod osobistem kierownictwem S. Heinricha, nagrodzonego dyplomem w Paryżu.



MYDŁO MŁODOŚCI
SEKRET PIĘKNOŚCI
A. SIOU i K°
4477

„Tygodnik Podolski"
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Bardzo duża ścienna kolorowana (155×115 cm.)
NOWOŚĆ!
Mapa Litwy i Rusi
(Litwa, Białoruś, Podole, Wołyń, Ukraina)

opracow. na podstaw. najnowszych źródeł przez J. M. Bazewicza z oznaczeniem: miast, miasteczek, osad, wsi, rzek, gór, dróg żelaznych, bitych, gościńców i zwyczajnych z odległościami, z podziałem na gubernie i powiaty w arkuszach rb. **4**, na płótnie rb **5.50,** z teczką rb. **6.75,** przesyłka kop. **75,** werniksowana z wałkami rb. **8,** przesyłka rb. **1.50.** 4574

J. M. BAZEWICZ. Warszawa, Jerozolimska № 25.

Sprzedaż premiówek
Obligacyi Państwowych na częściowe spłaty (na raty) bez zadatku. Cała wartość biletu spłaca się ratami mies. po 6 rb. Po zapłac. pierw. raty nabyw. przyj. udział w najbl. ciągnieniu. Pierw. ratę 6 rb. moż. nad. w mar. poczt.

Dom Bankierski **L. LANDAU i S-ka**
Adres dla dep.: **Warszawa, Landaubank.**

JUROKSIL
JUROTA
w Kijowie
NIE ZAWIERA CHLORKU i SODY
OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY
Po 1° gotowaniu otrzymujesz bieliznę nadzwyczaj czystą i białą
NAJLEPSZY ŚRODEK
DO PRANIA i ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY
PACZKA 20 KOP.

Wypożyczalnia Nut
na bardzo przystępnych warunkach stale uzupełniana nowościami do śpiewu i na fortepian. Wyłączna wypożyczalnia oper i utworów muzyki kameralnej przy księgarni i składzie nut Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 4429

Tania Kuchnia
„Koła Kobiet Polek" wydaje obiady od 1 do 5 po 28 k. Zupa 10, mięso 18 kop. Funduklejowska 26 m. 1. 4497

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dziecinne, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 4518

Wędliny Litewskie „Lucynka"
Ceny za funt loco stacya wysyłająca: Szynka 22 kop: Polędwica, Salcesony i Kiełbasy 32 kop. Boczki 20 kop. Dla handlujących rabat. Wyrób ze zdrowego i świeżego mięsa. Przechowuje się bardzo długo. Adres: Wołożyn, gub. wileńska, majątek Łucynka. 4182

Szepetówka
wołyń. gub. 2349
prenumeratę
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje
p. Stanisław Kowalski.



Hacele do podków
oryginalne **L & Co. A 1075** powszechnie uznane jako najpraktyczn. i najlepsze, poleca 1979

Dom Handlowy
M. Bukowiński i L. Dyakowski
Kijów,
Kreszczatyk 5. tel. 927. Adr. telegr. „EMBU".

Od dnia 20-go października tradycyjna zniżka cen.
W podwórzu **Kreszczatyk 36** wprost Luterańskiej **K. ILJASZ.**

Wyroby pończosznicze, koszul., kales. prof. Jaegera, spódn., kamasze. **Rękawiczki, chustki** orenburskie, penzeńskie, kołdry pikowe. **Towary bławatne:** madepolam, nansu, batyst, szyfon, szerting. **Prześcieradła** białe i ze szlakami. **Towary płócienne:** płótno na koszule, prześcieradła, poszewki ręczniki, serwetki, serwety. **Garnitury** stołowe. **NAFTY** rosyjskie i szwajcarskie. **WALANSIEN** zagraniczne **oraz wiele innych rzeczy.**

Ceny zawsze sumienne i stałe.

K. ILJASZ w podwórzu Kreszczatyk Nr 35, tam gdzie apteka Marcińczyka. 4606

DRZEWO OPAŁOWE
Nowo otwarty **skład J. Połujana** w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 22-82. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 2360

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4228

Słuchaczka inst. handl. polka z Królestwa poszuk. lekcyi. Wielka Włodzim. 65 m. 14 od 2—4 pp. 4637

Froter. zakład N. Szczerbo-Nefedowicza p. firmą „W. W. Bosiacki." **7 zauł. Michałowski 7.** Sumienne wykonanie. Ceny umiarkowane. 3710

Hotel w Skwirze
do wydzierżawienia obszerny lokal z całem urządzeniem, restauracyą lub kawiarnią, stajniami, ogrodem i t. p. Bliższe informacye: Zarząd dóbr Tokarówka, pocz. Skwira. 4448

Żądajcie zawsze i wszędzie
Tytuń i Papierosy
Nowej Warszawskiej Fabryki
UNION Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie. 4318
Skład Główny **dla Kijowa** **Kreszczatyk-Pasaż.** Magazyn E. Dubok daw. Charałys.

Nauczycielka posiadająca patent gimnazyalny i praktykę, poszukuje lekcyi na wyjazd. Teor. znajom. języków. Kostopol wołyn., Walawska. 4623

Student uniwersytetu poszuk. kondycyi na wyjazd. Oferty: Żylańska 19 m. 5. Studentowi S. S. 4681

Student matematyk poszukuje lekcyi w domu polskim, kilkoletnia praktyka. Kuznieczna 17 pok. umebl. dla M. O. 4579

Nauczyciel (spec. kurs. starszych klas) poszukuje kondycyi w bogatej rodzinie do 1 go ucznia lub uczenicy. Łaskawe oferty: p. Łebedyn kij. gub. cukrownia, Doktorowi. 4585

Wdowa intel. śred. lat, mająca świad. poszuk. pos. zarz. albo tow., lub lekt. W.-Włodzim. 76 m. 1. 4566

Drzewo i węgiel na pudy i sążn. po cenach jak na przystani dostar. do domu M.-Błagow. 118 w pobl. Żydow. targu. 3945

Foks-terriera sprzed. czyst. krwi, 3-miesięcz. Bulwarno-Kudriawska 14 m. 12. 4579

Jeune Parisienne
desire leçons, accepterait demi place. Visible de 2—5 h. 6—9 soir. Dumski Plac Hotel „Rosya" № 62. 4590

Kupię parę lub dwie pary **ogierów** czy klaczy rosłych od 2 do 5 lat dobrze dobranych i ładnych gub. kowieńska, p. Nowoaleksandrowsk, majątek Owile Ludwikowi Kielpszowi. 4640

Młoda polka, bona, lubiąca dzieci, posiad. świadectwa z 7 let. prakt. poszuk. pos. do dzieci lat 3—6 prosi o rych. powiadomienie: p. Belce Besarabskiej gub. Bank Ruski p. Drelingowi. 4641

Młody familijny **technik geometra** poszukuje stałej posady w większych majątkach lub przy cukrowni, zgadza się na względnie skromną pensyę przy mieszkaniu i dostatkach. Łaskawe oferty Humań „poste restante" dla W. K. 4646

Student nauczyciel 7 lat praktyki, posiada. rekom. Mała-Włodzim. 41 m. 14. Jerzy Coghen. 4643

Do sprzedania tanio sadyba letnisko w Puszczy Wodnej ul. Lermontowska Nr 283. O warunkach można się dowiedzieć codzień między 4—6 g. W.-Żytomierska 24 m. 11. Pośrednikom nie przychodzić. 4652

Młoda inteligentna osoba, znająca metodę frëblowską poszuk pos. do począt. dzieci. W.-Podwalna 16 m. 9. 4644

Stenograf lub stenografka (po polsku) znajdą dobrze płatne zajęcie. Zgłaszać się od 2—3 godz. do mieszkania adw. przys. E. Starczewskiego ul. Rejtarska 18. 4647

Tapicersko - dekoracyjne roboty, wykonywa w domach prywatnych i wyjeżdża do majątków. W. Łukawski, M.-Żytomierska Nr 20 37. 4648

Kucharz
poszukuje miejsca, posiada dobre świadectwa, swój fach zna doskonale, p. Sawrań gub. podolskiej maj. Hetmanówka (uprasza się o nadsyłanie ofert w listach opieczętowanych). 4649

Ogrodnik familijny poszukuje posady; długoletnia praktyka, dobre świadectwa. Inżenierny zauł. 2 m. 12. 4654

Młody technik poszukuje stałej posady na prowincyi, może być przy gospodarstwie. Księgarnia Leona Idzikowskiego. 4656

Rozkład jazdy pociągów.
Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**